Nr. 197. We Lwowie, Środa dnia 29. Sierpnia 1877. **Rok XVI.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cent.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „
Za miejscowa „ . . . 2 „ — „

Z przesyłką pocztową:

Kwartalnie:
w państwie austrjackiem . 6 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej .
„ Francji . . . .
„ Belgii i Szwajcarji . . . .
„ Włoch, Turcji i księt. Naddn.
„ Serbii . . . .
po 7 złr. 50 cent.

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE bióro administracji „Gazety Narodowej" **Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich.** Ogłoszenia w PARYŻU przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja pan Adama, Correfour de la Croix, Rouge 2. prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski. Faubourg, Poissonniere 33. W WIEDNIU pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 i G. L. Daube et Cm. 1. Maximilianstrasse 8. W FRANKFURCIE nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Od administracji.

Prenumerata za miesiąc wrzesień wynosi:
we Lwowie . . 1 złr. 50 ct.
z przesyłką na prowincji 2 „ —

Upraszamy tych pp. abonentów, którzy na bieżący kwartał przesłali zamiast 6 tylko 5 złr., aby dopłacić zechcieli jeszcze 1 złr., gdyż inaczej prenumerata ich kończy się z dniem 15. września.

Lwów d. 92. sierpnia.

Wiener Ztg. pisze: „Izba deputowanych przyjmując rządowy projekt ustawy o pijaństwie dla Galicji i Bukowiny, uchwaliła rezolucję, wzywającą rząd, aby w porozumieniu z sejmami rozważył, czy nie potrzebaby rozszerzyć tę ustawę na inne kraje i królestwa reprezentowane w Radzie państwa. Do rezolucji tej przystąpiła także Izba panów, żądając jeszcze, aby rząd w drodze administracyjnej poczynił kroki, któreby mogły zaradzić złemu. Rezolucję tę spowodowały uwagi, że istnieją pewne wskazówki, dowodzące, iż to złe, które w Galicji i Bukowinie wymagało ustawy przeciw pijaństwu, daje się czuć w innych także częściach monarchii, coby usprawiedliwiało rozciągnięcie tej ustawy i do tamtych krajów. Na podobnych podstawach opartą rezolucję powzięła Izba deputowanych d. 13. stycznia 1876, wzywając rząd, aby energicznie wystąpił przeciw wzmaganiu się szynków wódki, i w razie gdyby istniejące przepisy na to nie wystarczały, aby starał się w drodze konstytucyjnej temu zaradzić. Wspomniana ustawa otrzymała sankcję najwyższą, kwestja zatem rozszerzenia jej na inne kraje oddaną zostanie pod rozwagę władz krajowych dla osądzenia, czy faktyczny stan kraju i jego stosunki wymagają i czynią pożądanem, aby ustawa przeciw pijaństwu i tam została zaprowadzoną, i czy zatem należałoby, w swoim czasie zasięgnąć opinii sejmów odnośnych w tej sprawie."

Zapewne będzie rząd musiał wkrótce zająć się także rozciągnięciem ustawy o lichwie na inne także kraje Przedlitawii. Już gdzieniegdzie sądy przysięgłych zaczynają uznawać niewinnymi ludzi, którzy w skutek rozpaczy, gnębieni przez lichwiarzy, zbrodni się dopuszczają. Już we Wiedniu poczynają tłumy ludu sprzeciwiać się fantowaniu, dokonywanemu przez lichwiarzy, i biorą się do kamieni — i 40 osób stoi pod śledztwem z powodu gwałtu publicznego, na takich pijawkach dokonanego. Jeszcze więcej takich wypadków, a obijanie i ubijanie lichwiarzy stanie na porządku dziennym.

Nowa Presse z poniedziałku ni ztąd ni zowąd następującą podała wiadomość w sprawie adresowej: „W kołach rządowych spodziewają się. że panowie posłowie sejmu galicyjskiego przyjdą do rozumu; że albo sejm zmieni projekt adresu według życzeń hr. Potockiego, albo dla uniknięcia wszelkich kłopotów, dopóty zwlekać będzie z obradą adresową, aż niemożliwą się stanie. Na wypadek jednak gdyby się ta nadzieja nie ziściła, to, jak nam donoszą, namiestnik na mocy uchwał sobotniej konferencji ministerjalnej otrzymał instrukcje, które zbytkom polityków polskich klamkę założą. Ze strony zwykle dobrze uwiadomionej donoszą nam, że świeże sprawy polskiej podniesienie, jakiego właśnie we Lwowie próbowano, zwróciło oraz uwagę Berlina i Petersburga. Opowiadają nam, że nie brakło pojawów, wskazujących rządom moskiewskiemu i pruskiemu, jaki odgłos wywołał ruch lwowski w Kongresówce i Poznańskiem, i że nie omieszkano donieść o tych pojawach do Wiednia."

Ten komunikat *Nowej Pressy* zatelegrafowano zapewne do Lwowa, i ztąd się rozeszła straszliwa dla wielu zuchów pogłoska, że rząd sejm rozwiąże w razie uchwalenia adresu. Pominąwszy, iż rozwiązanie sejmu autorom i zwolennikom adresu w niczem zgoła by nie zaszkodziło, a i rząd by na niem raczej stracił, bo zamiast starostów otrzymałby posłów russkich do sejmu — musimy najwybitniej skonstatować, że ten komunikat *Nowej Pressy* albo wcale nie jest komunikatem, t. j. nie pochodzi z żadnych źródeł rządowych, tylko żydki *Weltblattu* pragną nie dopuścić uchwalenia pierwszej połowy projektu adresowego — albo też jest sobie komunikatem, z funduszu gadzinowego zapłaconym. Półurzędowe organa wiedeńskie nic zgoła podobnego nie zawierają — ani *Stara Presse*, ani *Fremdenblatt*; a *Montagsrevue* pisze tylko, że adres ani na zewnętrzną ani też wewnętrzną politykę Austrji wpływu nie wywrze (bo też o to nie chodzi w adresie), i że dobrzeby zrobił sejm, gdyby zmitygował niektóre zbyt sterczące kolce adresu.

Ale jeszcze nieskończenie dalej posuwa się wiedeński, ministerjalny korespondent *Bohemii*: „Żadnem to wcale nie zagraża niebezpieczeństwem, czy adres sejmu galicyjskiego w samej rzeczy zawiera demonstrację przeciw Moskwie i porusza sprawę odbudowania Polski. Sejm galicyjski przekroczyłby zakres swojej konstytucyjnej kompetencji, i pod względem prawnym pochwalać by tego nie można; ale zawsze daje się to wytłumaczyć uczuciami naturalnemi narodu, nieszczęściami tak ciężko nawidzonego. Zresztą, nic już nie zatrze wrażenia, jakie wszędzie wywarł ogłoszony już projekt adresu."

Rząd wie doskonale, że każda represja nadawałaby adresowi aureolę, tem większą, im większą byłaby represja. Okazuje się też, że sobotnia konferencja ministerjalna nietylko sprawami sejmu naszego i adresem się zajmywała, ale wielu innemi rzeczami ważnemi, bo i sprawą wschodnią, i sprawami parlamentarnemi, ugodowemi itd.

Do *Allg. Augsb. Ztg.* piszą z Belgradu:

„Serbia otrzymała nową straż honorową. Austrjackie monitory dunajskie „Marosz" i „Litawa", stojące zwykle w Zemuniu, otrzymały nakaz patrolowania u granicy serbskiej; „Marosz" krąży od Radujewaca do Orszowy, a „Litawa" od Bazias do Zemunia. Oba monitory są na stopie wojennej, osada nie może ich opuszczać. Okręta te naturalnie nie mogą należycie spełnić służby swojej na przestrzeni tak rozległej. Liczą one po dwa działa. Ale nie na tem koniec starań Austrji dla Serbii. Od kilku dni bardzo często odwidzają nas goście austrjaccy — oficerowie, którzy zazwyczaj ze Zemunia przybywają, i wycieczki robią dokoła Belgradu; niektórzy nawet mieli z Belgradu dotrzeć wozami aż do Sabacu. Tu dobrze wiedzą, co to są te spacery oficerów austrjackich, ale że podróżują za paszportami austrjackiemi, i to w okolicy, w której fortec niema, więc też trudno im tych spacerów zabronić. Inaczej jednak jest z granicą wschodnią. Oficerowie „Maroszy" prosili się na polowanie w dolinie Timoku; ale pułkownik Horwatowicz stanowczo odmówił i zabronił w ogóle obcym wstępu do fortyfikacyj nad Timokiem; a oficerom austrjackim w odpowiedzi dodał, że w Austro-Węgrzech mają także piękne polowania."

Korespondencje „Gaz. Nar."

Z nad granicy królestwa Polskiego.

(*i*) Moskale zastosowali obecnie szatański system swej polityki konsekwencji ujemnej w całej rozciągłości, do wywożenia ludności polskiej. Powoli a nieustannie wyławiają Polaków do wojska, nie zważając na żadne jedynactwa ani uwolnienia dawniejsze. Uprowadzenia te rozłożyli w ten sposób, iż z gminy codziennie zabierają po dwóch, po trzech, czterech najwięcej. Ogledność taką zachowują we własnym interesie, powodowani obawą wywołania ruchu przez ryczałtowy pobór. Niepewność gniotąca usunęła się, a drapieżność krwi chciwa chce walczyć desperacko.

Nakazy odstawiania rekrutów nowych nie bywają przesyłane zwykłą pocztą i kategorycznie, ale drogą telegraficzną, sztafetami, pod pozorem małego braku do kompletnego stanu roty, niby uzupełnienia załóg garnizonowych lub rezerw. Niektórych powołują tylko do tłómaczenia z domu, lecz gdy staną w powiecie, także ich więcej nie puszczają, a odstawiają do Lublina, zkąd transporta dalej idą koleją żelazną. Przebywającym u nas chwilowo podróżnym, widok tego gospodarstwa nasuwa podobieństwo ruchu obozowego; zdaje się, że gdzieś opodal bójka się toczy, że nieprzyjaciel nadciąga i co chwila przychodzą rozkazy nowe. Czasem zaalarmują Moskale gminy o dostawę koni, a pospędzawszy takowe do miast, robią przegląd, stawiają koni pod miarę, oddzielają zdatne pod wierzch... a w trakcie tego nadchodzi telegram z gubernii, że koni już niepotrzeba, ale rekrutów tych a tych bez zwłoki odstawić należy.

Pomimo tego rozdrobnienia odstaw, wynika z natury zajęć ludzkich, iż poleceniom natychmiast zadosyć uczynić nie można, albowiem ten i ów popisowy to za zarobkiem, to za interesem wydalił się z gminy i powraca za kilka dni. Gdy jednak nakazy nowe prawie codziennie nadchodzą, zatem liczba pojmanych w przeciągu tygodnia urasta niekiedy co najmniej do 7miu. Z kilkunastu gmin do powiatu należących, zbiera się więc w siedzibie naczelnika ujezdnego tłumny zjazd, bo rodzina i krewni mimo zabronienia i zatrzymywania okupują się żandarmom kilkoma kopiejkami, i pospieszają skrycie, nocą za porwaną ofiarą do powiatowego miasta. — Tomaszów, Janów lubelski, Biłgoraj, Zamość, przepełnione są od trzech tygodni napływającą ludnością. Istny dzień sądny panuje. Płacze, jęki i głośne przekleństwa na cara rozlegają się dokoła. Matki ze szlochem padają synom do nóg i w wyrzekaniach na całą carską rodzinę i Moskali wcale się nie rządzą trwogą. Siłę zbrojną Moskwy, oprócz kilku żandarmów, przedstawiają w tych miastach inwalidzi, mający od 10 lat dymisję, a obecnie na nowo powołani. Ci pocieszają rozżalone pospólstwo w oryginalny sposób; zapewniają, że T u r e k c a r a z a d ł a w i! (autentyczne.) Żandarmi stracili odwagę do zaczepki, piją z rekrutami, nazywając ich braćmi — i godzą kłócących się dygnitarzy gminnych. Zdarzają się bowiem rozmaite nieporozumienia. Moskale obdarzyli naczelników gminnych łańcuchami mosiężnemi, które ci obowiązani są nosić na szyi. Wójtowie zapewniają, że im te oznaki urzędu ciężą, j a k k o n i o w i s z l e (naszelniki). Pisarz pewien zagniewany na wójta, znieważył go i dotknął do żywego w K r a s n y m s t a w i e; powiedział mu publicznie przy świadkach: „Wyglądacie jak ogier na łańcuchu". — W kodeksie moskiewskich siepaczy jest to przestępstwo polityczne. Naczelnik P u z a n ó w dowiedział się o tem przez żandarmów, ale sprawę tak drażliwą kazał załatwić z wielkim taktem. Żandarm z niesłychanym gdzieindziej sprytem wywiązał się z tego. Pokłócił się z pisarzem, dał się uczęstować pięścią, przeprosił się i pogodził z nim — i dalej z perswazjami do zagniewanego wójta: „Puskajtie jewo... wot głupost'., smotryicie, ja połuczyw w mordu a nie razsierdził sia" Drobny ten fakt służyć może za obrazek rodzajowy, za mikroskopijną ilustrację do najnowszego wielkiego wydania „zgody moskiewskiej" — zalecaną pod warunkami bijącemi w o c z y. — Czy nieszanowny autor, niefortunny Gradowski, nie był czasem żandarmem moskiewskim? więc naród polski w kajdanach, uważa może za wójta z łańcuchem.

Nie bez wyrachowania pobór z miast w stosunku do ludności wiejskiej znacznie jest większy, zaś w porównaniu z ludnością rusińską, pobór katolików przedstawia się jak proporcja 7:1. — Moskale do Rusinów u nas nagle zaczęli się umizgać — i popom prawosławnym nakazano łagodne postępowanie.

Episkop lubelski Markel, rezydujący w Chełmie, rozesłał list pasterski pod dniem 18. sierpnia b. r. (data 6. sierpnia star. rach.), aby popi przykładami żywemi z ościennego państwa starali się przekonać Rusinów o łaskach, jakiemi ich obdarzyła szyzma. Popi też niezwykłą objawili gorliwość w zastosowaniu się do tej rady przebiegłego arcypopa. Pop Bobikiewicz w Chełmie już 20. bm. przyjmował deputację Rusinów galicyjskich, proszących o zabranie ich pod opiekę rządu moskiewskiego i pragnących przyjąć carosławie. W Hrubieszowie błahoczynny Lewicki dnia 22. bm. spisywał także żądania protokolarnie z Rusinami przybyłymi z Żuchowa i z Piskorowic z pod Leżajska. W Chełmie deputacja miała być z Dębna Inni popi, a mianowicie: Koncewicz w Krasnymstawie, Ulanicki w Tomaszowie, Gajda w Zamościu, wysyłają także agitatorów do Galicji, a do zawiązania stosunków pomoc niektórym przyrzekł z Krzeszowa znany powszechnie jako wyżeł policyjny i Merkury polityczny, kapitan Lwów, zadłużony u żydów po uszy, nawet w Leżajsku, dokąd we wiadomych mu interesach raz po raz jeździ

Że też to u was wszystko tak wolno Moskalom!

Protokoły spisane z Rusinami, przesłane będą do archiepiskopa chełmsko-warszawskiego Leontiego do Warszaw, na użytek bardzo zrozumiały. Moskwa widocznie szyje buty Austrji.

Rzym d. 24. sierpnia.

Ojciec święty był niezmiernie uradowany z klęski Moskali pod Plewną, i radość swoją z tej walnej przegranej odwiecznych nieprzyjaciół kościoła i prześladowców katolickiej Polski wyrażał kilkakrotnie kardynałom i prałatom, towarzyszącym mu w przechadzkach po galerjach watykańskich, gdzie czcigodnego starca w krześle noszą, gdyż chodzić już nie może.

Trzy dni zaś temu, to jest we wtorek d. 21. bm., ksiądz Ambroży z klasztoru maronitów koło św. Piotra w okowach, znany powszechnie w Rzymie ze swego zawoju i prześlicznej brody, a niedawno przez papieża biskupem mianowany, gorliwy pasterz a wielki nieprzyjaciel Moskali, przybył do Watykanu z pomyślną wiadomością, że Muktar basza pobił najazd moskiewski pod Karsem. Ojciec św. otoczony był wielu dygnitarzami duchownymi, gdy ks. Ambroży cały zadyszany przyleciał z tą nowiną, którą ze zwykłą sobie ruchliwością i żywością oznajmił papieżowi.

— Wiem, wiem już o zwycięztwie, odpowiedział uśmiechając się Ojciec święty; Simeoni otrzymał dziś rano telegram, zwiastujący turecką wygranę. Przybywasz więc za późno, ale jakkolwiekbądź, dziękuję ci szczerze za dobrą intencję, skoro wiesz jak dalece wiadomości takie pocieszają mnie.

A potem zwracając się do licznie zebranego dworu, Pius IX. dodał:

— Raduję się serdecznie i niewymownie, ilekroć słyszę, że Moskale zostali pobici, i mam niepłonną nadzieję w sprawiedliwości i miłosierdziu Najwyższego, że porażeni do reszty zostaną. Modlę się też gorąco o to.

Potem papież rozmawiał długo o uczciwości i zacności Turków, i opowiadał, jak po bitwie pod Plewną zgromadzona w Konstantynopolu rada chciała zaraz zapłacić dwa kupony posiadaczom tureckiej renty, ale dla trudności skarbu musiała wykonanie tego zamiaru na później odłożyć. „Jednak bądźcie spokojni, dołożył Ojciec święty, mówiąc do przytomnych, między którymi znajdowało się kilku właścicieli tureckich papierów; ja za uczciwość turecką ręczę. Zapłacą później, ale zapłacą co do grosza. Oby wszyscy chrześcianie byli tak uczciwymi jak Turcy, którzy nigdy nikogo jeszcze nie uszukali!"

Wyrazy Ojca świętego wielkie wrażenie uczyniły na przytomnych, bo papież bez ogródek uczucia swoje wynurzył wobec licznego zgromadzenia, i otwarcie się radował z porażek Moskali, wyrażając otuchę, że stanowczo pokonani zostaną.

Nie potrzebuję wam ręczyć za autentyczność i dosłowność powyższej rozmowy, którą mam od osób, które tegoż rana towarzyszyły Ojcu św. w jego przechodzie i słyszały z ust jego słowa powyżej przezemnie podane. W rzeczach takiej doniosłości nikt przecież zmyślać nie odważyłby się, a ja przekonany jestem, że tylko prawdą sprawie naszej świętej służyć można.

Ale w sferach rządowych włoskich rzeczy mają się całkiem inaczej, a książę Bismark niesłychane tu czyni od pewnego czasu wysiłki, by Włochy przeciągnąć całkiem na stronę Prus, i związać je przytem z Moskwą. Już za jego poradą hr. Corte otrzymał od p. Melegarego rozkaz zaprotestowania w Stambule wraz z księciem Reussem przeciwko okrucieństwom tureckim, ale nie polecono bynajmniej panu Nigrze zaprotestować podobnież w Petersburgu przeciwko okrucieństwom moskiewskim. Dyplomacja włoska ze wszystkich sił popycha teraz Serbów i Greków do wydania wojny Turcji. Postępowe ministerstwo lęka się bowiem osłabienia Moskwy, mogącego sprowadzić osamotnienie Prus, które zostawiłoby Włochy bez sprzymierzeńca przeciwko Francji i Austrji. Włochy czynią co tylko mogą, aby utrwalić i wzmocnić trójcesarskie przymierze, jenerał Robillant jest w Wiedniu najdzielniejszym sprzymierzeńcem p. Nowikowa; ale z tem wszystkiem usiłowaniom swoim nie ufają, a w urzędowych sferach potrójne przymierze Anglii, Francji i Austrji uważane jest za coraz prawdopodobniejszą ewentualność. Jakoż postępowe ministerstwo gotuje się na łeb na szyję do długiej i zaciętej wojny z Francją i Austrją. O niczem innem nie słychać, jak o uzbrojeniach pospiesznych, gorączkowych. Wojsko pierwszej linii, składające się z 200.000 żołnierzy, których liczba w kilka tygodni może być podniesiona do 360.000, jest całkiem w pogotowiu. Tworzą dziesięć batalionów tak zwanych kompanij alpejskich, liczących po tysiąc strzelców, a przeznaczonych wyłącznie do obrony przesmyków i wąwozów w górach, i ułatwić mających wkroczenie do Trentynu. Dodają im dwanaście bateryj górskich. Formują przytem czterdzieści nowych bateryj polowych, tak, iż każdy z dziesięciu korpusów armii włoskiej będzie teraz liczył po 14 bateryj, zamiast 10. Jenerałowie Cosenz i Pianell obejmują dowództwo wojsk najbardziej zbliżonych do granicy francuskiej i austrjackiej. Są oni uważani za najbieglejszych wodzów włoskich. W koło Rzymu sypią z gorączkowym pospiechem rozległą sieć okopów i szańców, które uzbrojone zostaną w 400 dział wielkiego wagomiaru. Jenerał Bruzzo, najbieglejszy inżynier półwyspu, robotami temi kieruje. Jednem słowem, widząc taki pospiech, rzekłbyś, że wojna za pasem. Jak te przygotowania pogodzić ze ścisłą neutralnością Włoch, i z sielankowym optymizmem p. Melegarego?

Oto rzecz się tłumaczy wcale naturalnie: jenerał Cialdini donosi, że pomimo wszystkich przeciwnych zapewnień, wybory we Francji wypadną na korzyść monarchicznych stronnictw, i że Francja w takim razie musi się opierać przeważnie na stronnictwie katolickiem. Zkądinnąd wszyscy tam wojny pragną, lecz nie śmiejąc wydać takowej Niemcom, rząd francuski zażąda, by Rzym był ogłoszony wolnem miastem, i oddany Ojcu świętemu, co wnet wojnę ma pociągnąć za sobą. Francja tedy zaczepiłaby Włochy. Ale inne wiadomości niosą, że książę Bismark jest literalnie przerażony ostatniemi raportami o wzroście francuskiej potęgi, że ma duszę na ramieniu, i że lękając się stanowczego złamania prusko-moskiewskiej przewagi nad Europą, chce uorganizować napaść na Francję, pociągając także Włochy do takowej, by Francuzów uprzedzić.

Nędza na Rusi.

Skreślił

Dr. H. Jasieński.

IV. Pop ruski.

(Ciąg dalszy).

Jakto się wszysto zmieniło na tej biednej Rusi! Ćwierć stulecia minęło zaledwie od tak zwanej ery najnowszej — a kamień prawie na miejscu się nie ostał. Wszystko zreformowane, zniwelowane, pod jeden wzięte strychulec niemiecki, który zowie się kulturą a podobny do niej jak do nosa pięść. Jeden chłop tylko nie odbiegł od protoplasty swego, chłopa pańszczyźnianego, jeno nędzniejszy jest i głodniejszy.

Orkan na morzu dotyka tylko górnej warstwy wód oceanu — w głębi zaś spokój panuje i cisza. Bałwany zatapiają tylko to co na powierzchni, do dna ich moc nie sięga.

Burza społeczna zatopiła i na Rusi tylko warstwy wyższe, a do niższych nie dosięgła.

Stary Horacy pisze:

„Im wyższa sosna, tem w nią silniej burze
Uderzać lubią; wieża im się hardziej
Wspina, tem prędzej runie — a na górze
Pioruny biją najbardziej...."

Ruscy popi przecież do wierzchnej należą warstwy społeczności naszej, to też porządnie zcywilizowani zostali; stary pop do rzadkości się już liczy, wszystko zaś dzisiejsze już na nową przykrojone miarę, na litry, na metry, na kila, a podolski arszyn i kwarta polska jeszcze chyba w ręku starej klucznicy...

Na całej Rusi od Popradu i Sanu — po Zbrucz i Bukowinę stanowili popi ruscy jedną familię i jedną kastę. Tak jak szlachta na całym obszarze ziem ongi Rzeczypospolitej polskiej, była ze sobą spowinowaconą, pokumaną, tak też na Rusi i popi między sobą, — jeden drugiemu był co najmniej dziesiątym kołem w płocie. Popowicz szedł do seminarjum, a popadianka szła za alumna i znów *da capo*. Zaledwie pięć procent „cudzych" przybywało do seminarjum, i od tych stronili zazwyczaj popowicze, dopokąd ci „cudzy" nie wyrobili sobie lub przewagi, lub też nie uzyskali koleżeńskiego obywatelstwa. Jak wszędzie tak też i tu, przewaga była po stronie kastowiczów — czyż bowiem mógł się mierzyć lada chudopachołek z jednego z zaścianków Samborskich lub Sanockich z popowiczem, któremu mitra metropolitalna po kądzieli była bliską? A diakowicz, albo syn chłopa mógłże iść w zawody z szwagrem kanonika lub dziekana? Na tych cudzych patrzano się też z góry i gdyby nie protekcja „na świecie" czyli znajomości z osobami wpływowemi świeckiemi, to by przenigdy taki cudzy nie usiadł na tłustej prebendzie. Bo też i wpływ konsystorza przed przywróceniem ustawy o ternie był przemożny.

Popi na Rusi obrz. łac. chadzali zawsze luzem i żadnej ze sobą nie mieli łączności, skutkiem czego wyrobił się u nich pewien egoizm i zupełny brak solidarności zawodowej. Księży łacińskich zatem, jako kastę uważać nie możemy, nawet stowarzyszeniem zawodowem zwać ich nie śmiemy. Rodziny wszystkich warstw społecznych składały te żywe ofiary na ołtarzu wiary rz. kat. Obok członków rodzin dziewięcio i siedmiopałeczkowych, znajdują się członkowie wcale „nie urodzeni" i jak dawniej mawiano, do „pospolitej kondycji" należący. Przeważnie zasilały rodziny małomiejskie seminarjum łacińskie, w którem zawsze mniej alumnów bywało niźli rzeczywista potrzeba wskazywała. Konsystorz łaciński radził sobie tedy jak mógł: przed laty trzydziestu kilku sprowadził znaczny poczet z Węgier z pomiędzy Słowaków zakarpackich, którzy objąwszy prebendy, zaaklimatyzowali się, i obecnie wcale niczem się nie różnią od rodowitych Galicjanów. Obecnie skutkiem trudniejszej coraz walki o byt nie ma wprawdzie deficytu w seminarjum łacińskiem, ale za to rozluzowanie się księży coraz większe. Zjazdy dekanalne nie rozbudzają wcale ducha łączności między klerem i odbywają się raczej *pro forma* jak dla rzeczywistego pożytku. Przed dwoma laty odbyły się wprawdzie gremialne rekolekcje z nakazu arcypasterza, żałować tylko należy że tego rodzaju zebrania przynajmniej corocznie się nie odbywają, albowiem pożytek tak dla wiary jak dla społeczeństwa jest niewątpliwym.

Kler łaciński na Rusi jest znacznie mniejszym czynnikiem w życiu społecznem jak kler ruski — przeto aby nie przerywać ciągłości opisu przeciwstawieniem jednego obrządku drugiemu, określimy kler łaciński w jednym rozdziale, a następnie weźmiemy się do kleru ruskiego.

Wspomnieliśmy już powyżej, że dotacja przeciętna kleru łacińskiego jest lepszą jak ruskiego. Odliczywszy 25 proc. lichych, szczupło dotowanych parafii, pozostaje 75 proc. z dobrą dotacją, która znów w 25 proc. przechodzi w uposażenie prawie zbytkowe. Uposażenie to mieści się prawie wyłącznie w ziemi. Każda więc z dobrych parafii ma albo folwark własny albo też wioseczkę, z których część przeważna na Podolu w rękach ż y d o w s k i c h zostaje. Czy rzymsko-kat. metropolitalnemu konsystorzowi niewiadomo o tem, że wydzierzawianie gruntów erekcjonalnych izraelitom jak najzgubniejszy wywiera wpływ na ludność? Jeźli bowiem stróż wiary i moralności tę, wedle wyobrażeń chłopskich świętą ziemię oddaje w ręce żydowskie, dlaczegoż ów chłop własnej chaty żydowi odstąpić nie ma zwłaszcza gdy go przyciśnie lichwa? Zresztą czyż na to sławni przodkowie nasi olbrzymie fundacje robili, by dziś majątek kościoła służył na eksploatację przeważnie niemoralną? Boć przecież każdemu nawet mniej obeznanemu z stosunkami naszemi nie jest niewiadomem, że taki posesor na 200 morgach musi przy wygórowanym czynszu dzierzawnym „odbijać się na chłopach" gorzałką albo lichwą — a tego celu przecież fundatorowie mieć nie mogli — i z pewnością obrócili by się w grobie Rzewuscy, Poniatowscy, Potoccy, Lubomirscy, Sieniawscy, patrząc na dzisiejsze wypaczenie swych wzniosłych tendencyj!

Toż samo odnosi się i do erekcyj gr. kat., które również w ręce przechodzą żydowskie, a chłop się patrzy na to, jak Szmulko „grunta cerkowni w arendi trymaje". Zaprawdę, liberalizm galicyjski sięgnął za daleko!

N i e c h c e m y n i w o j n y r a s o w e j n i h e c y r e l i g i j n e j, u z n a j e m y r ó w n o ś ć b r a c i n a s z y c h w y z n a n i a m o j ż e s z o w e g o t a k w o b l i c z u B o g a j a k p r a w a, ale żądamy również, by każdy członek społeczeństwa liczył się z naszą tradycją, z naszemi rodzimemi potrzebami, ba nawet nawyczkami naszemi, gdyż inaczej działając rozbijemy społeczeństwo i wytworzymy nieudałą kopię stosunków amerykańskich, do czego atoli rasa na Rusi wcale się nie przydaje.

Jeszcze krok jeden a na cmentarzach naszych kozy się paść będą za opłatą czynszu rocznego przez kahały składanego, jeszcze krok a Szmulko chwyci jak ongi za klucze cerkiewne i wznowi lud ruski pieśń załośną: „Jide Szmul i ciła rodyna" i wyśpiewa ból swój na widok cerkwi w arendę puszczonych.

Czy kult Jehowy pozwala, by rzeczy jemu poświęcone, dotknęła ręka niewiernych? Czy rabbi najbiedniejszy dochody swoje w najem wypuszcza goimowi?

U nas niestety inaczej! A społeczeństwo całe z dziwną apatją przypatruje się własnemu rozbiciu. Tak jesteśmy oszołomieni tą obcą kulturą, że wstydzimy się przyznawać do zbiorowej nazwy tych cnót, które dawniejsze pokolenia w spuściźnie nam zostawiły. W 1849 roku w chwili silnej reakcji zapytany pewien właściciel ziemski z Kołomyjskiego przez peszteńską policję, jakiej jest narodowości, wyjęknął ze strachu: „Ich bin ein k. k. galizischer griechisch-unirter Armenier aus dem Kolomyer Kreise". Rok 1849 minął bezpowrotnie, a mimo to ciąży na nas ciągle ten sam fantalizm. Wir sind immer k. k. galizische äuserst lojal gesinnte, verfassungstreue, oppositionsscheue, steuerzuschlaegebewilligunsbeiraethe!

Wykazaliśmy powyżej, że kler łaciński na Rusi nie stanowi żadnej korporacji, i w ogóle na rozwój życia społecznego mało co wpływa. Tak samo ma się i z życiem politycznem. W Poznańskiem naprzykład kler, mając zaufanie u ludu, stoi na czele stronnictwa ultramontańskiego, w Krakowskiem kieruje kler życiem politycznem, czego dowodem wybór księży na posłów z kurji włościańskiej, i Rady powiatowe, w skład których wchodzą księża bardzo często. Na Rusi księża łacińscy żadnym mandatem poszczycić się nie mogą; wyjątek stanowi kilka imion znanych, lecz o wyjątkach nie mówimy. Nie jesteśmy wprawdzie zwolennikami polityków w rewerendzie, sądzimy jednak, że zupełna apatja sto razy gorsza, niżli porywy do czynu, choćby najdrobniejszego. *In magnis et voluisse sat est.* Brutusy i Cezary na śmieciu się nie walają, więc lepiej chcieć i działać choćby w najszczuplejszym zakresie, niźli ręce na brzuchu założywszy, wielkiemi palcami w lewo i prawo młynka kręcić.

Kler łaciński w apatycznej zostaje zgodzie z wszystkiemi czynnikami na Rusi. Z dworami w zgodzie, z włościanami w zgodzie, z żydami w zgodzie, z klerem ruskim w zgodzie. Częstokroć trafia się, że kler ruski przyswaja sobie „dusze polskie", mianowicie z małżeństw mieszanych, lub też skutkiem wykazywania progenicji ruskiej. Kler polski nie upomina się o te przyswojone dusze, albowiem wie, że ludność łacińska na Rusi się wzmaga w stosunku do ruskiej, więc o jedną duszę chłopską mniej więcej nie chodzi. Przekroczeń jaskrawych w pobieraniu *jura stolae* nie masz na Rusi u księży łacińskich, oni tego nie potrzebują, ich rodzina nie obsiadła, trosk familijnych nie mają, więc gulden więcej lub mniej różnicy nie czyni wielkiej.

Młodsza generacja, zastawszy fakt dokonany odjęcia świeckiej władzy kurji apostolskiej, przyjmuje takowy, a widząc możliwość reformy w łonie kleru, pragnie zniesienia celibatu, ponieważ jednak od pragnienia do czynu daleko, a spójności nie ma, przeto zniesienie celibatu pozostanie jeszcze długie lata *pium desiderium*.

Ot! i na tem koniec charakterystyki kleru łacińskiego na Rusi! Bierność i apatja, apatja i bierność... i nic więcej.

Za to kler ruski rozwinął działalność niepospolitą, i gdyby był tylko swą pracę na inne skierował tory, to niezawodnie wielkie byłby oddał przysługi krajowi.

Dawne stosunki patrjarchalne, łączące dwór z plebanią i z gromadą, zostały zupełnie rozerwane. Rzadko gdzie ujrzysz „jegomości" we dworze, a pana na plebanii, obydwaj zaś niezaglądają do gromady; skutki zaś tego są: że to co chce pan, toho ne chocze hromada, toho ne chocze pip. I ciągnie każdy do siebie, na swoją korzyść i przeciąga tego, który jest słabszym, a ponieważ chłop jest najsłabszym, więc też bywa ściągnięty, jak to mówią, ze skóry, — na tym chłopie ruskim wszystko się odbija...

(C. d. n.)

Tymczasem postępowe ministerstwo gdyby zawrotem głowy dotknięte, gotuje kwoli księciu Bismarkowi szereg praw, uciskających kościół P. Mancini, minister sprawiedliwości i wyznań, bierze się do obalenia duchowej władzy papieża, i chce roztroić organizm katolickiego kościoła, uwalniając niższe duchowieństwo od władzy biskupiej. biskupów zaś czyniąc niezawisłymi od papieża. Tak dzięki postępowcom, Włochy mogą mieć wkrótce przeciwko sobie Francję, Austrję, Anglię, papieża i świat katolicki. Anglia podobno najcięższym byłaby nieprzyjacielem. Już od dziś dnia Sycylia znajduje się na wulkanie moralnym równym jej Etnie. Włoskie, dziennikarstwo przyznać się za nic w świecie nie chce do tego, że owe *camorry*, *mafie*, rozbójnictwo, z którem dziś minister Nicotera i prefekt palermitański Malusardi obchodzą się energicznie, teroryzując wyspę, są w gruncie pokrywką tylko politycznych separatystycznych dążności. Już w całej Sycylii urządzają się mityngi przeciwko bezprawiom rządowym, a jutro mogą się one wręcz przeciwko panowaniu włoskiemu obrócić.

Cała nadzieja dziś w zdrowym rozsądku, szlachetności i prawdziwym patrjotyźmie Wiktora Emanuela, który nie uległ jeszcze zapamiętalcom, ciągnącym kraj do zguby. Rola Włoch byłaby przecież równie jasna jak bezpieczna: szczere połączenie się z Francją, Auglią i Austrją przeciwko Moskwie i Prusom Moskwa bowiem jest już podobno gnijącym tylko trupem, którego rewolucja jak apopleksja zabije tak po zwycięztwie jako i po przegranej, a Prusy są za daleko i osamotnione być mogą wkrótce.

Ale tak loicznej roli sprzeciwia się dochodząca do szału obawa o Rzym i wszystkie wrogie katolicyzmowi jako religii prądy, któremi Włochy są obecnie przenurtowane i które wytwarzają tutaj w pewnych stronnictwach taki pociąg do Moskwy, jedynie dlatego, że wiarę katolicką prześladuje.

Zboczywszy z chwalebnego gościńca, którym postępowali z takim taktem i umiarkowaniem Cavour, a po nim Lanza, Minghetti, Visconti-Venosta Włochy w rękach lewicy zataczają się jak pijane i zatrzymać się jakoś nie mogą... jeśli, powtarzam. zdrowy rozsądek króla nie zatrzyma ich na pochyłości.

Nie brak jednak przeciwnych symptomów w narodzie. Od jednej do drugiej kończyny półwyspu, w administracyjnych wyborach, tak ważnych ze względu na nieograniczony samorząd miast i miasteczek tutejszych, stronnictwo klerykalne, jako też i czysto-katolickie wszędzie z wyjątkiem jednego miasta Rzymu, zupełne odniosło zwycięztwo W obozie zaś w Lonato pod Weroną oficerowie obchodzili z największym zapałem rocznicę bitwy pod Czernają w Krymie i głośno wyrażali współczucie swe dla Turków, pijąc ich zdrowie. Nie całe tedy Włochy chore są na prusomanię i na moskalofilizm, a trąd pansłowiański nie ogarnął jeszcze całego narodu. Z wyjątkiem pism kupionych przez Moskwę, jak *Libérta*, *Popolo Romano* i t. d. gruba tylko niewiadomość przyczynia się do włoskiego panslawizmu.

Gdyby u nas byli ludzie, dbali o sprawę polską za granicą, ludzie umiejący się wzbijać po nad prowincjonalną pokątność, po nad parafiańszczyznę, i czujący się przedewszystkiem Polakami. a patrzący z wysoka, to powinni by obmyślić niezwłocznie polską propagandę w głównych Europy krajach, w Anglii, we Francji, we Włoszech, bo polska sprawa, jak china na febrę, jest jedynem lekarstwem na panslawizm i moskiewskie kłamstwa. Jestto święcona woda przywracająca wnet djabłowi, za pomocą kilku kropelek. jego straszliwą postać, rogi, ogon, kopyta tatarsko-końskie i ozór wywalony a krwią ociekający. Dla tego to taka w Europie konspiracja milczenia o Polsce, by najjaśniejszego djabła nie spłoszyć. Otóż ludzie, mający nieco oleju w głowie — a zapewne po za przednią strażą krakowskich Stańczyków zasłaniających obecnie naród polski w oczach Europy, i takich u nas nie braknie — powinniby się zająć poruszaniem opinii zagranicznej za pomocą prasy różnych krajów i polskich mityngów. Strach jednak ogarnia, gdy się widzi z daleka najzacniejszych zkądinąd mężów napadniętych przez jakąś niepolską drzączkę i wytężających całą swą siłę, rozum i uczucie na to, aby poskramiać życie i ruch w narodzie. tak samo jak czynią Stańczycy. Gromadzą się, radzą i uchwalają wszechstronnie za stosowanie zasady: *inertia sapientia*.

Śmiało rzec można, że jeszcze w żadnym kraju takie fenomena się nie pojawiały w podobnych a równie stanowczych chwilach.

Z teatru wojny.

Naddunajski teatr wojny.

Mieliśmy wczoraj wielką nadzieję, że już dzisiaj będziemy mogli zamknąć epopeę walk w parowie Szipki. Tymczasem, objektywnie zapatrując się na wczorajsze depesze, uczynić tego nie możemy. Przeciwnie wszystko każe się domyślać, że walka trwa w Szipce, jakkolwiek nawet przyjęlibyśmy na wiarę wiadomość otrzymaną z Adrjanopola przez ajencję Reutera, że Sulejman obszedł pozycje moskiewskie i uderzył na Gabrowę. Telegramu otrzymanego przez *Nową Pressę* z Niszu o olbrzymiem zwycięztwie Sulejmana, uwieńczonem śmiercią 10.000 Moskali, a zamknięciem 20.000, na razie ani uwzględniać ani komentować nie możemy. Zanadto byłoby to świetne.

Moskiewski raport urzędowy sięga do południa w niedzielę i twierdzi, że rozpaczliwa walka trwała przez całą sobotę, przerwała się [illegible] o 10. wieczór, ale ponowiła się w nocy [illegible] trwała do chwili wysłania depeszy. Raport dodaje jak zwykle, że wojska moskiewskie trzymają się na swem stanowisku. Przypuszczać jednak można, że trzymając się ciągle na swem stanowisku, wojska moskiewskie w przeciągu tej sześciodniowej walki kilka razy stanowiska te zmieniać musiały, i podawały tył, i że w niedzielę trzymały się już na stanowiskach wielce zbliżonych do północnych wrot parowu.

Z armii Mehemeta Alego nie mamy dzisiaj żadnych wiadomości. Zaznaczyć więc tylko musimy, że do doniesień korespondenta *Daily Telegraph* przyłączyły się jeszcze doniesienia korespondentów *Timesa* i *Observera*, utrzymujące, iż w piątek po południu (d. 24. bm.) po dwukrotnych nieudałych atakach, wreszcie przy trzecim ataku Turcy zdobyli Jaslar, Sułtankiej i Popkiej. Urzędownie Turcy dotąd tego nie potwierdzili.

Azjatycki teatr wojny.

Stambulski telegraf z 26. sierpnia przywiózł bardzo ważną wiadomość, zamieszczoną we wczorajszem wydaniu *Gazety*. Wiadomość ta dotyczy zwycięzkiej dla Turków bitwy, stoczonej na płaskowzgórzu Wielkiej Jagny. Moskale wprawdzie zaprzeczyli tej wiadomości, ale zaprzeczenie ich nie zasługuje na żadną uwagę. Oto co o tem donosi bukareski telegraf, jakoby z głównej moskiewskiej kwatery z dnia 26. sierpnia: „Lorys-Melików donosi, iż Muktar basza, uderzywszy na jego wojska, z wielkiemi stratami został odparty.“ Gołosłowność tego doniesienia, brak szczegółów, odejmują mu wszelką wiarę. Natomiast treściwość doniesienia Muktara baszy i ta okoliczność, że bitwa ta została przez Turków wydaną dla osiągnięcia ważnego celu, a nie tak sobie, dla urozmaicenia czasu, przekonywa nas, iż konstantynopolitański telegram doniósł prawdę.

Ze załączonego topograficznego szkicu czytelnicy snadno sami się przekonają o ważności celu, jaki widocznie Turcy spełnić postanowili.



Armja moskiewska zajmuje pozycję po linji wklęsłej ku stronie tureckiej. Główne siły gromadzą się w Kiuruk-Dara, Basz-kadyk-larze i Ani, rezerwa zaś w drugiej linji koło Aleksandropola i wzdłuż granicznej rzeki Arpa-czaj. Pozycję moskiewską, prawie po samym jej środku, przecina grzbiet Kizil, stanowiący odnogę gór Subotańskich, których północne stoki noszą nazwę Wielkiej Jagny. Na tych to właśnie stokach W. Jagny znakomicie ufortyfikowanych, lesistych, pooranych przepaściami, zasiedli Turcy, mając z tyłu lewego swego skrzydła Kars, za centrum — Wizinkiew, a prawe opierając o dziki i niedostępny grzbiet Karauł-tap. Pozycja tedy turecka jest pod każdym względem znakomita; dominuje bowiem nad pozycją moskiewską i tworzy rodzaj potężnego obwarowanego obozu, kiedy przeciwnie, pozycja moskiewska, odcięta z tyłu rzekami od linji odwrotowej i położona na równinie, przedstawia się jako bardzo niewygodna. Uznając to, Moskale wielkiemi siłami zaatakowali Turków 18. sierpnia od strony Kiuruk-Dara, i jak wiemy, bitwę przegrali. Chodziło im wówczas o odcięcie Muktara-baszy od Karsu, t. j. o zdobycie odrazu tego stanowiska, w jakiem znajdowali się na początku obecnej wojny, kiedy to Turcy bez boju cofnęli się za Kars, do Ardosty. Że położenie to było znakomite, najlepiej tego dowodzi cały dalszy przebieg wojny.

Nie możemy przypuszczać, żeby Muktar-basza, wódz niezaprzeczonych militarnych zdolności, nie rozumiał jak jego pozycja jest niebezpieczną dla Moskali, nawet w takim razie, gdyby Turcy zachowywali się biernie, bo nawet i wtedy, w razie zupełnej Turków bierności, Moskale ani kroku naprzód zrobić nie mogli, nie spędziwszy wprzódy Muktara baszy z gór Wielkiej Jagny. Próba z 18. siernia, dokonana w tym celu, Moskalom się nie powiodła, kosztowała ich drogo i bardzo osłabiła moralnie; ale wszystko to nie mogło ich odstręczyć od robienia dalszych prób, bo jak powiedzieliśmy, najpierwszem i najważniejszem ich zadaniem powinno być odcięcie Muktara baszy od Karsu. Oprócz tego, bardzo być może, że podczas bitwy 18 sierpnia Muktar dostrzegł jakieś słabe strony swojej pozycji, które należało naprawić.

Otoż w tym celu w nocy z piątku na sobotę (z 24. na 25. sierpnia) wykonywa on lewem skrzydłem swych wojsk demonstrację przeciw Kiuruk-Darze, ściąga w tę strony wszystkie siły moskiewskie, a równocześnie centrum swe posyła na Kizil. Widocznie, że demonstracja przeciw Kiuruk-Darze prowadzona była tak świetnie, iż Moskale z początku nie domyślili się właściwego celu Muktara baszy i dopiero po zajęciu przez Turków kizilskiego grzbietu dostrzegli, że ich oszukano. Wówczas Moskale wytężają siły, żeby odebrać Kizil i w walce o te góry przechodzi cały ranek soboty. Ale walka była nierówna. Manewr, który z początku był jeno demonstracją, przedstawia się teraz jako ruch oskrzydlający Moskali z prawego ich skrzydła; bici z dwóch stron — z czoła, na górach Kizil, i z boku, wojskami atakującemi Kiuruk-Darę — cofają się, zostawiając Turków w posiadaniu kizilskich gór, które niebawem — mówimy to napewne — będą tak znakomicie ufortyfikowane jak Wielka Jagna.

Położenie, wytworzone wypadkami 24—25. sierpnia przedstawia się bardzo niekorzystnie dla Moskali, Turcy bowiem klinem wcięli się w ich pozycję, rozszczepili ją na dwoje. Nadto, odcięcie Muktara baszy od Karsu, t. j. powtórzenie próby z 18. sierpnia, jest dla Moskali stanowczo rzeczą niemożebną, zawsze bowiem, wysunąwszy się naprzód do Kiuruk-Dary, znajdą na swych tyłach Turków, zajmujących Kizil.

Takie oto strategiczne znaczenie ma bitwa z 25. sierpnia. Ogromną jej doniosłość na przyszłość pod względem moralnym sami czytelnicy snadno ocenią.

W tym samym czasie, bo w piątek, 24. sierpnia, i na innej części teatru wojny szczęście sprzyjało tureckiemu orężowi. Derwisz basza, komendant korpusu, operującego od strony Batum, wyparł Moskali z ich nadgranicznych oszańcowanych pozycyj pod Chozubanią, zburzył wzniesione forty i ostatecznie wyparł resztki oddziałów moskiewskich, zajmujących jeszcze Chozubanię, za rzeką Kintryszy. O tej bitwie Moskale nie wspominają w swoim telegramie z Bukaresztu.

Sprawozdania sejmowe.

Dwunaste posiedzenie z dnia 28. sierpnia.

Początek posiedzenia o godzinie 10. minut 35 rano.

Przewodniczący Ludwik hr. Wodzicki, marszałek krajowy; komisarz rządowy p. Bartmański.

Marszałek zawiadamia, że udzielił urlopy ośmiodniowe pp. Miliewskiemu i Rosnerowi.

W dalszym ciągu wniesiono do sejmu następujące petycje:

Wydział powiatowy w Staremmieście z poparciem petycji gminy Topolnicy, o udzielenie prawa do poboru myta mostowego.

Gminy Mochnate i Matkowa, o pozwolenie poboru myta mostowego na rzece Stryj.

Wydział powiatowy w Nadwórnie, o wyjednanie wolnego poboru surowicy dla gmin powiatu Nadwórniańskiego.

Wydział powiatowy w Nadwórnie, o założenie szkoły przemysłowej wyrobów drzewnych w miejscowości Nadwórnie.

Zakład wychowania ubogich dziewcząt w Stanisławowie, o udzielenie zapomogi z funduszów krajowych.

Włodzimierz Manasterski, gr. kat. katecheta przy głównej szkole 4klasowej w Rawie Ruskiej, o remunerację za udzielenie nauk religii.

Obszary dworskie i gminy Lojsce, Lubno szlacheckie i Opace w powiecie Jasielskim, o wyłączenie od sądu Żmigrodzkiego, a przydzielenie do sądu w Jaśle.

Reprezentacja gminy m. Rohatyna o uchwałę budowy drogi krajowej z Brzeżan do Chodorowa a względnie przestrzeni z Rohatyna do Chodorowa

W przedmiocie adresu do tronu: mieszkańcy m. Drohobycza i mieszkańcy Gorlic.

Gmina Tarnawa, o oddzielenie jej od c. k. powiatu polit. w Żywcu i od c. k. sądu w Ślemieniu, a przyłączenie do pow. Wadowickiego.

Wydział powiatowy w Lisku, o uznanie drogi powiatowej Baligrodzkiej drogą c. k. rządową lub krajową.

Klasztor Bazylianek w Jaworowie, o udzielenie stałej rocznej a ewentualnie jednorazowej subwencji dla utrzymania Zakładu naukowego w tym klasztorze.

Asystenci oddziału rachunkowego przy Wydz. kraj., o polepszenie dotacji.

Ks. Tomasz Jaszczór, proboszcz i przewodniczący komitetu kościoła bieckiego, o udzielenie subwencji na wymurowanie nowego chóru w kościele farnym, według żądania c. k. konserwatora zabytków starożytności p. Łepkowskiego.

Magistrat woln. m. Żydaczowa, o przyspieszenie utworzenia c. k sądu w Żydaczowie.

Rada szkolna miejscowa w Bursztynie, o zapomogę na przebudowanie szkoły w Bursztynie.

Ks. Jan Balwierczak i ks. Wawrzyniec Stankiewicz, katecheci przy szkołach ludowych w Jaśle, o remunerację za udzielanie nauki religii.

Wydział powiatowy w Jarosławiu, o poczynienie stosownych kroków u c. k. rządu, celem uwolnienia kas pożyczkowych gminnych tamtejszego powiatu od opłaty podatku dochodowego.

Wydział powiatowy w Grybowie o subwencję na drogę powiatową.

Komitet dla pogorzelców w Bursztynie o udzielenie zapomogi tamtejszym pogorzelcom.

Kuratorja Zakładu nar. im. Ossolińskich imieniem tegoż Zakładu o zasiłek na r. 1878 w kw. 500 zł. w celu rozpoznania i ratowania zabytków piśmiennych historycznych i zabytków archeologicznych w naszym kraju.

Pogorzelcy m. Jazłowca o zapomogę.

Gmina Krzywe pow. ropczyckiego o zwolnienie od nowej dopłaty do płacy nauczyciela w Czarnej.

Urząd gminny posada Chyrowska o dozwolenie pobierania dodatków gminnych od wprowadzanych w obręb gminy trunków na fundusz budowy szkol.

Reprezentacja gminy Wierbiąża wyżnego pow. kołomyjskiego o wyjednanie pozwolenia poboru surowicy.

Reprezentacja gminy Wierbiąża niżnego o wyjednanie pozwolenia poboru surowicy.

Komitet parafii obrz. gr. kat. w Buczaczu o 1000 zł. na restaurację ikonostasu cerkwi św. Mikołaja z funduszów na konserwację starożytności przeznaczonych.

Wydział powiatowy w Chrzanowie o wezwanie rządu do zniesienia loterji liczbowej w granicach królestwa Galicji i Lodomerji i w. ks. Krakowskiego.

Wydział pow. w Chrzanowie o polecenie Radzie szkolnej krajowej, aby w celu wprowadzenia nauki higieny popularnej do szkół pospolitych jako przedmiotu obowiązkowego stosowne i skuteczne poczyniła kroki.

Parafianie gr. kat. obrz. w Bilczu w pow. staromiejskim rozłączeni na dwie parafie ponawiają prośbę, by ich w jedną parafię złączyć.

Zarząd główny Towarzystwa pedagogicznego we Lwowie o wyznaczenie kwoty z funduszu szkolnego krajowego na bezprocentowe zwrotne zaliczki dla nauczycieli szkół ludowych.

Petycje te przekazane zostały właściwym komisjom.

Z powodu petycji miasta Gorlic w sprawie adresu p. dr. Goldmann stawia wniosek, ażeby jej nie odsyłać do komisji, lecz uważać za załatwioną, ponieważ koło polskie, do którego cała Izba z wyjątkiem małej liczebnie frakcji należy, przyjęło już projekt adresu odpowiadający życzeniom w licznych petycjach wyrażonym i takowy niewątpliwie przyjętym będzie.

Wniosek ten przyjęto.

P. Onyszkiewicz stawiał wniosek, aby petycję o wyznaczenie kwoty na bezprocentowe zaliczki zwrotne dla nauczycieli szkół ludowych, komisja budżetowa załatwiła w sposób przyspieszony jako nagłą.

Wniosku tego nie przyjęto.

W sprawie petycji przemawiali jeszcze pp. Łazarkiewicz i Żurowski, żądając odesłania petycyj gminy Tyrnawa i Wydziału powiatowego w Lisku do Wydziału krajowego, co też uchwalono.

Po odczytaniu spisu załatwionych petycji p. hr. Rej interpeluje komisarza rządowego, jaka zachodzi przeszkoda, że rząd nie uwzględnił dotychczas zeszłorocznej uchwały sejmowej wzywającej rząd, aby ferje jesienne w uniwersytetach i szkołach średnich oznaczone zostały na ten sam czas, co w szkołach ludowych.

Komisarz rządowy p. Bartmański odpowiada, że rezolucja sejmowa odesłaną została do ministerstwa oświaty, które jednak dotychczas żadnej w tej mierze nie dało odpowiedzi.

Poseł dr. Mycielski stawia wniosek naglący: „Sejm wzywa c. k. rząd o jak najrychlejsze przeprowadzenie zmian terytorjalnych, które uchwałami sejmu już kilkakrotnie Wys. rządowi zalecane były.“

Po krótkiem uzasadnieniu Izba uznaje nagłość wniosku i przyjmuje go bez dyskusji.

Poseł dr. Majer wnosi, aby sprawozdanie komisji edukacyjnej z wniosku dr. Zolla co do policzenia suplentom lat służby zastępczej do emerytury, mogło być złożonem ustnie, ponieważ jest takie samo jak w r. z.

Wniosek ten przyjęto bez dyskusji.

Pierwszy punkt porządku dziennego stanowi: Drugie czytanie przedłożenia rządowego o zamknięciu rachunków funduszów indemnizacyjnych Galicji wschodniej, zachodniej i wielkiego księstwa Krakowskiego.

Sprawozdawca komisji budżetowej p. Zyblikiewicz.

Komisja stawia zwykły wniosek:

„Sejm wstrzymuje się od stanowczego załatwienia przedłożonych mu zamknięć rachunkowych funduszów indemnizacyjnych Galicji wschodniej, zachodniej i w. księstwa Krakowskiego z r. 1876, a przyjmuje jedynie do wiadomości z zastrzeżeniami na poprzednich sesjach przy zamknięciach rachunkowych uchwalonemi.

„Z uwagi zaś, że z funduszu indemnizacyjnego Galicji zachodniej pobrane zostały w roku 1875 i 1876 jego pozostałości rachunkowe do funduszu indemnizacyjnego Galicji wschodniej, raczy Wysoki sejm uchwalić:

„Sejm wzywa c. k. namiestnictwo, aby kwoty z funduszu indemnizacyjnego Galicji zachodniej na rzecz funduszu Galicji wschodniej pobrane, również jak i kwoty, któreby w przyszłości pobrane być miały, utrzymywał w ewidencji celem zwrócenia tych kwot w swoim czasie funduszowi indemnizacyjnemu Galicji zachodniej.“

Wnioski te przyjęto bez dyskusji.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisji budżetowej o przedłużeniu kredytu Radzie szkolnej uchwałą sejmu z d. 8. kwietnia 1876 pozwolonego.

Sprawozdawca p. Smarzewski.

Uchwałą zeszłoroczną upoważnił sejm Radę szkolną krajową do wydatkowania w ciągu roku budżetowego 1876 zaoszczędzeń, w ciągu tegoż roku w rubryce I. preliminarza krajowego funduszu szkolnego uzyskać się mających na zaliczki zwrotne, dawane gminom na budowę szkół.

Zaoszczędzenia te wynosiły znaczną kwotę 126.810 złr. 46 ct., z niej wydano do końca roku budżetowego 1876 tylko 6.386 złr. 30 ct., pozostało więc niewydanych 120.424 złr. 16 ct.

Przyczyną, dla której ten kredyt w tak małej części został zużytkowany, była po części opieszałość gmin w wnoszeniu podań, po części przewlekły tok instancji, przez które sprawy takie przechodzą.

Komisja przeto nie preliminuje w budżecie nic na zaliczki zwrotne dla gmin na budowę szkół, a natomiast wnosi następujący projekt uchwały:

„Sejm upoważnia c. k. Radę szkolną krajową do wydatkowania w ciągu lat budżetowych 1877 i 1878 na zaliczki zwrotne dla gmin na budynki szkolne tej kwoty, która w rubryce I. wydatków krajowego funduszu szkolnego w roku 1876 zaoszczędzoną została, a to o tyle, o ile ta kwota na podstawie uchwały z d. 8. kwietnia r. 1876 w czasie tą uchwałą oznaczonym, nie została zużytkowaną.“

Uchwałę powzięto bez dyskusji.

Z porządku dziennego następuje drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego o preliminarzu krajowego funduszu szkolnego na rok 1877.

Sprawozdawca komisji budżetowej p. Smarzewski.

Komisja budżetowa zgodnie z Wydziałem krajowym wnosi preliminarz dochodów funduszu szkolnego na 93.786 zł., wydatków 318.236 zł., pozostaje zatem do pokrycia z funduszu krajowego 224.450 zł.

Poseł ks. Jasienicki wnosi, aby z zaoszczędzeń funduszu szkolnego przeznaczyć 5000 zł. na wynagrodzenia dla katechetów, aby takowe w myśl wniosku p. Sawczyńskiego także za rok 1877 udzielone być mogły w drodze łaski, nim zmiana ustawy szkolnej w duchu tego wniosku nastąpi.

Poseł ks. popiera wniosek co do wstawienia w budżet 5000 zł. na wynagrodzenia dla katechetów,

Sprawozdawca p. Smarzewski zwraca uwagę, że przyjęcie tego wniosku w tem miejscu byłoby niestosownem, niepodobna bowiem przy budżecie na rok 1878 uchwalać kredytów dodatkowych na rok 1877. Nadto Rada szkolna ma ogólny kredyt na remuneracje i zapomogi, jej więc pozostawić potrzeba komu ma je udzielić. Wynagrodzenie katechetów należy zresztą do budżetów rad szkolnych okręgowych. W tej formie zatem wniosku ks. Jasienickiego przyjąć niepodobna.

Poseł ks. Jasienicki wnosi, aby w budżecie na rok 1878 wstawiono 5000 zł. na wynagrodzenie katechetów za ten rok.

Sprawozdawca odpowiada, że i tego względu ze względów formalnych przyjmować nie wypada.

Poprawka ks. Jasienickiego upadła, i budżet szkolny bez zmiany przyjęto.

Nadto przyjęto wniosek, ograniczający tak zwane *virement* do niektórych tylko rubryk budżetu szkolnego.

Z porządku dziennego następuje drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego o kredycie dodatkowym dla c. k. krajowej Rady szkolnej na rok 1877.

Sprawozdawca komisji budżetowej p. Smarzewski.

Rada szkolna krajowa żądała na zasiłki dla funduszów szkolnych okręgowych kredytu dodatkowego 30.000 złr., komisja wnosi tylko wyznaczenie 25.000 złr. z pozostałości kasowych w przewidywaniu, że suma ta wystarczy na tegoroczne potrzeby.

Poseł dr. Zyblikiewicz wnosi odroczenie tego przedmiotu aż do narady komisji budżetowej, ponieważ funduszem pozostałości kasowych, którego wysokość urzędownie jeszcze Izbie wiadomą nie jest, dysponować niepodobna.

Sprawozdawca nic nie ma przeciw odroczeniu, które się tyczy tylko kwestji pokrycia, a nie kwestji udzielenia kredytu.

Wniosek odraczający przyjęto.

Z porządku dziennego następuje pierwsze czytanie przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie objęcia szkół rolniczych w Dublanach w zarząd kraju.

Sprawozdawca p. Wereszczyński.

Odesłano bez dyskusji do komisji kultury krajowej.

Z porządku dziennego następuje pierwsze czytanie wniosku posła ks. Sawy, o uregulowanie zasad udzielania koncesji na kopytkowe.

Wniosek ten brzmi:

„Wzywa się Wydział krajowy, żeby udzielenie koncesyj na kopytkowe tak uregulował, iżby po kilku latach wszystkie koncesje w kraju ekspirowały. W trakcie tego czasu przedłoży Wydział krajowy sejmowi opracowany projekt co do zasad, wedle których przy udzielaniu lub odmawianiu koncesyj na kopytkowe postępować należy.“

Po przemówieniu wnioskodawcy, wniosek odesłanym został do Wydziału krajowego jako specjalnej komisji do sprawozdania w roku przyszłym.

Z porządku dziennego następuje drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie wykończenia budowy krajowego zakładu dla obłąkanych na Kulparkowie.

Sprawozdawca komisji administracyjnej p. Hoszard.

Komisja wnosi:

1) Sejm wzywa Wydział krajowy, ażeby cały akt kolaudacyjny przedłożył ponownie na przyszłej sesji sejmowi do zbadania.

2) Sejm otwiera Wydziałowi krajowemu następne dodatkowe kredyta z pozostałości kasowych na r. 1877 i na wypłacenie reszty należytości za roboty wykonane w dawnej części zakładu 835 złr. $64^1/_2$ ct., oraz za wykonane roboty i materjały budowlane w myśl kontraktu z d. 2. maja 1875 r. 8071 złr. $89^1/_2$ ct., na wykończenie robót to w budynku głównym, w budynku ekonomicznym, w łazienkach, korytarzach i między budynkami 9.802 złr. 90 ct., na wewnętrzne urządzenia 25.000 złr., na budowę prosektorjum 13.685 złr. 99 c., na urządzenie kaplicy 4.200 złr., na urządzenie dwóch dźwigni 2861 złr. 51 cnt., na przekształcenie latryn 7.583 zł. $66^1/_2$ ct., na drogę w tylnej części zakładu 2.371 złr. 66 ct., na oparkanienie 3.983 złr. 98 ct., razem 78.396 złr. 98 ct.

3) Sejm wzywa Wydział krajowy, ażeby na przyszły rok złożył na stół Izby plany i kosztorysy na budynek administracyjny na Kulparkowie, zastosowany do koniecznych a skromnych potrzeb, którego koszta nie mogą przenosić kwoty 45.000 złr.

Poseł dr. Zyblikiewicz i tu również zwraca uwagę, że pozostałości z r. 1877, który się jeszcze nie skończył, bynajmniej wiedzieć nie można, niepodobna więc temi funduszami dysponować.

W kwestji tej zabierają głos pp. Pietruski i Chrzanowski. Pierwszy wykazuje, że pozostałości kasowe i w tym roku niezawodnie będą, drugi zaś uważa, że na mocy dawniejszej uchwały sejmowej, gdyby pozostałości tegoroczne nie wystarczały, Wydział krajowy może użyć pozostałości dawniejszych.

Poseł dr. Zyblikiewicz odpowiada, że pozostałości dawniejsze i procenta od nich są już rozdysponowane na budowę gmachu sejmowego.

Po odpowiedzi sprawozdawcy, który się zgadza na to, aby nie uchwalać zkąd te kredyta mają być wzięte, lecz kredyta same uchwalić — poseł hr. Krukowiecki zgadza się na wszystkie wyznaczone kredyta, sądzi nawet, że je podwyższyć należałoby, ale jest za opuszczeniem pierwszego ustępu, żeby nowa kolaudacja nie pociągnęła nowych kosztów.

Poseł dr Smolka wyjaśnia, że tu nie idzie o żadne dalsze prace komisji kolaudacyjnej, tyko o przedłożenie ponowne aktu, którego w tym roku komisja przejrzeć szczegółowo nie miała czasu.

Po tem wyjaśnieniu p. Krukowiecki cofnął swój wniosek i przyjęto bez dyskusji wnioski komisji z poprawką p. Chrzanowskiego przyjętą przez komisję i przez Wydział krajowy, że kredyta dodatkowe mają być otwarte na rok 1877 i 1878.

Z porządku dziennego następuje drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie założenia szkół rękodzielniczych w kraju.

Sprawozdawca komisji kultury krajowej p. Abrahamowicz.

Komisja stawia następujące wnioski:

1. Sejm upoważnia Wydział krajowy do pokrycia kosztów na utworzenie i zaopatrzenie w środki naukowe tych tworzących się szkół rękodzielniczych, dla których c. k. rząd ustanowi nauczyciela na koszt skarbu państwa, a gmina dotycząca lub powiat, albo też gmina wspólnie z powiatem, lub pojedyncze osoby przyjmą obowiązek zaspokojenia wszystkich innych jej potrzeb, w szczególności dostarczenia bezpłatnego lokalu, opału, usługi i oświetlenia.

2. Niniejsze upoważnienie rozciąga sejm i na już istniejące szkoły rękodzielnicze w kraju.

3. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by za porozumieniem z prezesem wystawy krajowej, lub jego zastępcą zajął się wydaniem dokładnego a fachowego opisu wystawy krajowej, w którym to opisie z szczególną uwagą ma być traktowany przemysł domowy rękodzielniczy.

4. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu przeprowadzenie rokowań z c. k. rządem w celu utworzenia przy Wydziale krajowym stałej kuratorji dla spraw rękodzielnictwa i przemysłu domowego, i upoważnia go do ustanowienia tej kuratorji bez odwołania się do sejmu.

5. Na cele wskazane w uc[illegible] sejm otwiera Wydziałowi krajow[illegible] szów krajowych na rok 1878 kredyt do w[illegible] ści 9.000 złr.

6. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby na najbliższej sesji sejmowej przedłożył sprawozdanie z wyniku czynności w sprawie szkół rękodzielniczych.

Nadto komisja wnosi następującą rezolucję:

Wzywa się c. k. rząd, ażeby nakazał organom podwładnym, iżby przy nakładaniu podatku zarobkowego, ściślej przestrzegały rozporządzenia ministerstwa skarbu z dnia 23. stycznia 1857 l. 6561, tudzież rozporządzenia krajowej dyrekcji finansowej z 14. kwietnia 1851 l. 18.154, w myśl których rękodzielnictwo przemysłu domowego, o ile nie jest stałem zarobkowaniem, wolne jest od podatku zarobkowego.

Poseł hr. Rej oświadcza, że komisja zdaniem jego za mało położyła nacisku w sprawozdaniu swojem na ważność przemysłu rękodzielniczo-domowego.

Przemysł ten jest jedną z najsilniejszych dźwigni do podniesienia dobrobytu i umoralnienia naszego ludu W kraju naszym jest nadmiar rąk do pracy, i ten nadmiar trzeba obrócić w tę stronę. Co lud nasz ma robić w czasie zimowych miesięcy, gdzie ma szukać zarobku? Marnują swój czas i żyją kredytem na rachunek zarobków przyszłorocznych. Dlatego tak często miewamy klęski głodowe. Mowca w obszerniejszym wywodzie wykazuje konieczność podniesienia tego przemysłu. Czwarty punkt wniosku komisji uważa mowca za zbyt ogólnikowy i nieokreślony, tak dalece, że mowca nie sądzi nawet aby Wydział krajowy przyjął takie ogólnikowe polecenie, dlatego prosi sprawozdawcy, żeby wyjaśnił jaka to ma być kuratorja.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz odpowiada, że komisja starała się w sprawozdaniu być najkrótszą. Co do kuratorji skład jej będzie musiał zależeć od rezultatu rokowań z rządem, i że oznaczenie tego składu nie należy właściwie do atrybucji sejmu ale do władzy wykonawczej. Ponieważ idzie tu o jak najszybsze wejście w życie tej kuratorji, z tego powodu komisja wniosła aby Wydział krajowy mógł ją ustanowić bez odnoszenia się do sejmu.

W dyskusji szczegółowej punkt pierwszy przyjęto z dodatkiem p. hr. Reja, po wyrazach „pojedyncze osoby“ dodać „lub prywatne stowarzyszenia.“

Punkta drugi i trzeci bez dyskusji przyjęto.

Poseł Skrzyński co do punktu czwartego zapytuje co to ma być ta kuratorja, obawia się bowiem, że to będzie tylko nowy wydatek w budżecie. Wydział krajowy jest ogólnym kuratorem wszystkich spraw krajowych, zdaje się więc że i dla szkół rękodzielnictwa domowego osobnej kuratorji nie potrzeba.

Poseł dr. Rapaport widzi w ustanowieniu kuratorji dążność do usunięcia przemysłu domowego z pod bliższej opieki sejmu i zdania tego ciężaru na kuratorję. Z tego powodu mowca jest temu punktowi przeciwny.

Poseł hr. Rej wnosi, aby zamiast upoważnienia Wydziału do ustanowienia tej kuratorji bez odnoszenia się do sejmu, polecił mu złożenie sprawozdania w roku przyszłym.

Punkt czwarty z poprawką hr. Reja przyjęto.

Do punktu piątego p. Męciński wnosi, aby na opis wystawy przeznaczono 1000 złr., a

8000 złr. na szkoły i nauczycieli przemysłu rękodzielniczo-domowego.

Sprawozdawca sprzeciwia się tej poprawce, wykazując ważność i pożyteczność takiego opisu, poczem wniosek p. Męcińskiego upadł, zaś wniosek komisji przyjęto.

Co do punktu szóstego sprawozdawca wnosi opuszczenie go, uważając za zawarty w poprawce hr. Reja, p. Rej jednak podnosi ten wniosek ze względu, że poprawka miała tylko specjalne znaczenie.

Punkt szósty przyjęto, jak również rezolucję do rządu. (Dok. n.)

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

— Rada miejska uchwaliła, na posiedzeniu z dnia 7. września 1876 założenie ośmioklasowej żeńskiej szkoły wydziałowej we Lwowie. Zorganizowanie tej szkoły dokonywa się stopniowo tak, iż w roku szkolnym 1877/8 zostanie otworzoną piąta klasa przy szkole ludowej im. Elżbiety. Do tej klasy piątej można się zapisywać od dnia 1. do 15 września 1877 w dyrekcji szkoły żeńskiej imienia Elżbiety.

— Podaliśmy niedawno, że p. Kalitę porwali Moskale. — Wiadomość ta jest mylną, gdyż jak nas zapewnia żona p. K., bawiąca we Lwowie — mąż jej temi dniami pisał z Seymenli, gdzie obecnie przebywa, — że nie doznał żadnego wypadku.

— Na miejscu wystawy krajowej otwartą została dnia 1. września b. r. na czas trwania wystawy stacja telegraficzna z nazwą „Lwów A." Należytości za telegramy nadane w stacji „Lwów A" będą te same, jakie są ustanowione dla urzędu telegraficznego we Lwowie. Za telegramy zaś do 20 słów nadane w stacji na miejscu wystawy do stacji w mieście tak obrotowe, należytość wynosić będzie 20 ct. a. w.

— Wykaz osób zmarłych w czasie od 1. do 10. sierpnia. Ring Gittel, żona zarobnika, l. 26, na suchoty płuc. — Skarbkowski Józef, zarobnik, l. 66, na zanik schyłkowy. — Maks Regina, sługa, l. 77, na suchoty płuc. — Hak Marja, żona woźnicy, l. 78, na suchoty płuc. — Rodecki Stanisław, malarz i właściciel realności na udar mózgowy. — Wiśnicka Marja, żona introligatora, l. 63, na suchoty. — Hora Ignacy, syn dozorcy więzień, rok 1, na odrę. — Wojnowski Leon, syn rzeźnika, 4 m., na cholerynę. — Maryniszyn Ludwik, syn pałacza kolei Karola Ludwika, 11 mies., na odrę. — Schaden Antoni Karol, syn woźnego c. k. namiestnictwa, 13 mies., na zapalenie płuc. — Lapter Udel, żona faktora, l. 37, na gruźlicę płuc. — Tyran Marja, dziecko zarobnika, r. 1 i 1 mies., na odrę. — Kalikowska Jadwiga, dziecko stolarza, 10 mies., na drgawki. — Djaszko Proćko, zarobnik, l. 37, na zapalenie płuc. — Mazurkiewicz Katarzyna, zarobnica, l. 60, na gruźlicę płuc. — Figura Julia, sługa, l. 76, na zapalenie płuc. — Dzierwa Stanisław, dziecko wyrobnika, 2 mies. na zapalenie kiszek. — Kiss Józefa, dziecko wyrobnika, 4 mies., na zapalenie kiszek. — Hendejczuk Dymitr, żołnierz 24. pułku piechoty, l. 22, na suchoty płuc. Myszczyszyn Aleksander, inwalida wojskowy, l. 46, na zgorzelinę po amputacji. — Reichel Malwina, żona c. k. komisarza, l. 33, na dur. — Stark Abraham Izaak, dziecko zarobnika, 7 mies., na odrę. Falk Zofia, dziecko szewca, 3 mies., na drgawki. Kossata Anna, wdowa po c. k. oficjale, l. 77, na uwiąd schyłkowy. — Szumer Eleonora, córka stolarza, l. 9, na odrę. — Gülewaty Feśko, gospodarz, l. 70, na czerwonkę. — Hammer Berl, szewc, l. 37, na porażenie ogólne. — Blauer Lipie, dziecko pisarza, 4 mies., na zapalenie kiszek. — Haas Jakób, dziecko woźnego poczty, 10 dni, na szczękościsk porodków. — Lenkow Franciszek, dziecko sługi, 4 mies., na przekrwienie mózgu. — Ustujska Marja, dziecko sługi, 3 dni, z niedostatecznego rozwoju. — Mecibowicz Marja, wdowa po urzędniku, l. 65, na wodną puchlinę. — Brzuszkiewicz Pawlina, sierota po urzędniku, lat 34, na suchoty płuc. Dąbrowska Ewa, żona strażnika l. 41, na gruźlicę płuc. — Lwowska Genowefa, wdowa po urzędniku, l. 78, na wycieńczenie sił. — Kornhaber Rosina, pieczarka, l. 24, na zapalenie opon mózgu. — Sopotnicka Katarzyna, dziecko czeladnika kamieniarskiego, 9 mies., na wodogłowie. — Manasterski Józef l. 83, w skutek zastrzelenia się. — Sebel Mojżesz, dziecko rewizora policji r. 1 i 6 mies., na gruźlicę. — Tessel, córka wyrobnika, l. 30, na zapalenie płuc. — Burlin Hera, syn faktora, l. 2, na gruźlicę. — Ujejski Adolf, urzędnik banku, l. 52, w skutek zastrzelenia się. — Schaff Franciszek Wacław, dziecko cukiernika, 10 mies., na zapalenie kiszek.

Sejmowe.

Lwów, d. 28. sierpnia.

Dziś zebrała się publiczność bardzo licznie w sejmie, spodziewając się rozprawy adresowej, która jednak dopiero jutro (we środę 29. bm.) będzie na porządku dziennym.

Poseł hr. Rey wniósł interpelację do komisarza rządowego, w której żąda wyjaśnienia, co rząd zrobił z rezolucją sejmową, od trzech lat ponawianą, tyczącą się zrównania ferji uniwersyteckich z wakacjami innych szkół. Komisarz rządowy oświadczył, że ministerstwo nie raczyło odpowiadać na te uchwały reprezentacji naszego kraju. Również zapomniał Wysoki rząd, że nie raczył dotychczas zwrócić uwagę na uchwałę sejmu, żeby się pospieszył z ustawą tyczącą się racjonalnego rozdzielenia kilkudziesięciu tysięcy ludności pomiędzy gminy powiatowe. Niemniej także zapomina rząd o pieniądzach od kilkunastu lat obchodzi sejmowi domagającemu się wydzielenia namiestnictwu absolutorjum z rachunków funduszów indemnizacyjnych, dokąd nie zostaną wyjaśnione kilkakrotne t. z. „przenoszenia" sum dochodzących z tej kwoty. Prawdopodobnie gdyby c. k. rząd zwrócił uwagę na te uchwały sejmu to musiałby zwrócić funduszowi indemnizacyjnemu parę milionów złr., które bezprawnie zabrał. Rząd wprawdzie bardzo sprzyja krajowi, ale dlaczegożby miał tak zaraz oddawać to, co jest serca to wszystko, co mu u chwała!..

Wszystkie wnioski tyczące się spraw powyżej wymienionych, przeszły milczkiem, bez rozpraw żadnych. Nie zwróciła także szczególnej uwagi inna sprawa, dość dziwna. Mianowicie wyznaczył sejm do rozporządzenia Rady szkolnej w budżecie na rok 1876 kwotę 126.810 złr. na podwyższenie płac dla szkół. Tymczasem Rada szkolna tak energicznie wzięła się do budowania szkół, że z powyższej kwoty wydała w r. 1876 raptem 6.386 złr. zaś pozostałe 120.000 złr. „zaoszczędziła" — jak to się wyraża utartym terminem w naszem c. k. namiestnictwie.

Sprawozdanie komisji budżetowej konstatuje krótko, iż „przyczyną, dla której kredyt w tak małej części został zużytkowany, była po części opieszałość gmin, po części zaś rozwlekły tok instancyj, przez które sprawy takie przechodzą." Więc tak wytworne mamy budynki szkolne po wsiach i miasteczkach, że pomiędzy blisko 3.000 szkołami zaledwie 6.000 złr. daje się rozmieścić rocznie na ten cel, ażeby stan zabudowań szkolnych w naszym kraju ulepszyć! Doprawdy, historja ta bardzo przypomina owe „oszczędności" naszego namiestnictwa w przyzwolonych przez rajchsrat skąpych sumach na drogi i regulację rzek galicyjskich, w skutek których potem dr. Giskra powiedział, że prawdopodobnie nie potrzeba dla Galicji wyznaczać tyle pieniędzy na drogi i regulację rzek, gdy namiestnictwo lwowskie tak wielkie oszczędności w tych wydatkach czynić może...

Załatwiono dziś szybko cały budżet szkolny.

Nieszczęsna budowa szpitalu kulparkowskiego znowu zatrudniała Izbę. Na jej wykończenie ostateczne i na budowę domu dla administracji wyznaczono znów 78.000 złr. Zażądano też ponownego przedłożenia aktu kolaudacyjnego tej budowy, ponieważ komisja sejmowa nie mogła w tym roku z powodu krótkości sesji zbadać dokładnie ten obszerny aparat.

Poseł Dawid Abrahamowicz w imieniu komisji kultury krajowej referował o kwestji wspierania rozwoju przemysłu domowego. Jak stanowczo i wszechstronnie wnioski komisyjne sprawę tę załatwić pragną, najwymowniej przekonuje ich treść (patrz sprawozdanie). Powzięte w tym przedmiocie na dzisiejszem posiedzeniu uchwały będą stanowiły epokę w dziejach rozwoju ekonomicznego naszej społeczności. Teraz bowiem sprawy przemysłu domowego będą miały w kuratorji osobną władzę opiekuńczą; zasadniczo uregulowaną została kwestja, kiedy i w jaki sposób mają być zakładane fachowe szkoły rękodzielnicze; a wreszcie wyznaczono środki do gruntownego wyzyskania tegorocznej wystawy rolniczej i przemysłowej w tym celu, ażeby na jej podstawie osnuć systematyczny plan dalszej pracy nad rozwojem przemysłu domowego.

Wszystkie tu jednak wyżwymienione chwalebne usiłowania, mające na celu podniesienie przemysłu domowego nie przydadzą się na wiele, jeżeli rząd nie da odpowiedniej instrukcji t. z. inspektorom podatkowym, ażeby tego przemysłu w zarodach samych nie zabijali, jak to się już faktycznie stało we wielu okolicach, gdzie lud z obawy przed upiorem zbyt gorliwych inspektorów podatkowych pochował krosna i warstaty, na których sporządzał sobie sam w domu potrzebne mu w codziennem życiu rzeczy, aby tylko podatku nie płacić. Do tego zmierza dodatkowa rezolucja, uchwalona jednomyślnie przez sejm po załatwieniu merytorycznych wniosków komisji kultury krajowej. Poseł hr. Potocki głosował za tem, ażeby tak nadzwyczajnie szkodliwa dla produkcji krajowej gorliwość inspektorów podatków, przygniatająca przemysł domowy w samym zarodzie, została powściągniętą. Spodziewać się więc należy, że namiestnik hr. Potocki powie jakieś słówko w duchu powyższej uchwały.

Nader interesującej sprawy dotknęło sprawozdanie komisji budżetowej, referowane przez p. Hallera. Oto fundusz krajowy ponosi dotychczas bezprawnie około 40.000 złr. rocznie kosztów sanitarnych, gdy w innych krajach koronnych te wydatki ponosi skarb państwa. Wprawdzie Wydział krajowy ciągle kołace u ministerstwa z przedstawieniami w tym przedmiocie, lecz od r. 1872 a więc od pięciu lat rząd nie raczył dotychczas odpowiedzieć nic na te przedstawienia, zupełnie z tej samej racji jak w kwestyj zwrotów należnych funduszowi indemnizacyjnemu. P. Haller wnosił, aby jeszcze raz Wydział krajowy urgował w tej sprawie do ministerstwa, a jeżeli otrzyma odmowną odpowiedź, ażeby wytoczył rządowi proces wobec trybunału administracyjnego.

Bardzo słusznie zwracali uwagę pp. Madejski, Zyblikiewicz i Grocholski, że rząd właśnie nic nie odpowie, gdy będzie wiedział, że grozi mu proces, jeżeli odpowiedź wypadnie nie po myśli Wydziału krajowego! Już to dawno nie skrytykowano tak gruntownie i tak dosadnie jakiego referatu komisyjnego, jak to się dziś zdarzyło p. Hallerowi z jego sprawozdaniem. Spróbował go bronić półgębkiem hr. Henryk Wodzicki, ale poszło mu z tem równie niefortunnie, jak komisarzowi rządowemu z obroną postępowania rządu w tej sprawie, za które to postępowanie rumienił się sam pan protomedyk, który z loży przysłuchiwał się rozprawom. Gdy przyszła kolej mówienia na p. Hallera, zaczął on od tego, iż oświadczył naiwnie że nie wie, kogo ma bronić — siebie, czy komisarza rządowego? Odpowiedziano mu ze wszystkich stron z szyderstwem: „Siebie, siebie broń pan!"

Zgodnie z wnioskiem dr. Madejskiego, nie dano Wydziałowi krajowemu osobnego polecenia, iżby zapozywał rząd przed trybunał administracyjny, gdyż to samo przez się rozumie się, że Wydział krajowy tak postąpi, jeżeli rząd będzie i nadal tak lekceważąco traktował kraj i jego organ wykonawczy w tej sprawie.

Godzina pół do trzeciej. Naturalnie, posłowie głodni, więc niecierpliwią się. To też bardzo żywo dawano do zrozumienia p. Wereszczyńskiemu zły humor Izby, gdy on wychodził na trybunę z dość okazałym plikiem aktów, tyczących się opodatkowania psów we Lwowie. Nie chciano go nawet słuchać. Tymczasem nad wszelkie spodziewanie wywiązała się nad tym przedmiotem bardzo zacięta dyskusja, gdyż pp. ks. Sawa i Abrahamowicz bardzo energicznie wystąpili przeciwko żądaniu reprezentacji miasta Lwowa. Chodziło o to, ażeby podatek gminny od psów podwyższony został z 2 zł. na 5 zł., a natomiast aby użyteczne psy łańcuchowe wolne były od podatku. Zanosiło się na rozprawę dłuższą, lecz w końcu zwyciężyła podniesiona przez sprawozdawcę dra Wereszczyńskiego zasada, że to, co jest wynikiem obrad podobnej korporacji jak Rada gminna miasta Lwowa, sejm uszanować powinien, i ustawę bez zmian przyjęto. Tę samą zasadę zastosowano następnie do projektu ustawy, mocą której ma być zaprowadzony podatek od psów w Krakowie, pomimo opozycji p. Abrahamowicza, który zabierał głos w imieniu Towarzystwa dla ochrony zwierząt.

Telegramy innych pism.

Wiedeń dnia 28. sierpnia. *Stara Presse* zastanawiając się nad mobilizacją serbską, powiada, że fakt ten ma dla Austrji tylko bardzo małe znaczenie i nie zasługuje na większą uwagę. *Fremdenblatt* pisząc o tym samym przedmiocie, wyraża się, że kooperacja serbska chwilowo nie jest wypadkiem, wyzywającym akcję; jednakże z dziś na jutro mogła by zajść ta ewentualność, że swobodna ręka dałaby się uczuć Serbii.

Tagblatt dowiaduje się, że równocześnie z Serbią rozpocznie także Grecja akcję wojenną. Pełnomocnik serbski udał się do Aten. (*G. L.*)

Petersburg 26. sierpnia. *Inwalid* ogłasza carski ukaz z 16. sierpnia, według którego sześć batalionów z piechoty fortecznej w Dynaburgu i Bobrujsku, przemienią się w rezerwowe bataliony. Z dwunastu rezerwowych batalionów piechoty, utworzoną będzie pierwsza rezerwowa dywizja piechoty. (*Tagblatt.*)

Petersburg 26. sierpnia. Carski ukaz polecił, aby oprócz 12 rezerwowych batalionów piechoty, które pierwszą rezerwową dywizję tworzyć będą, wystawiono jeszcze 36 takich rezerwowych batalionów i z nich utworzono trzy dywizje rezerwy. Każda z tych czterech dywizji rezerw, otrzywa rezerwowe baterje. (*Tagblatt.*)

Bukareszt d. 26. sierpnia. O 4. godzinie rano usiłowali Turcy pod osłoną czterech armat zająć wyspę Kanapa między Kalafatem a Widdyniem. Po gwałtownej kanonadzie do wpół do 8ej odparli Rumuni ten atak. Turcy bombardowali potem Kalafat przez cały dzień. Następnego dnia (24.) odnowiono walkę armatnią. Grecki kościół w Kalafacie zburzony. W porcie Widdynia pracują usilnie nad naprawą okrętów i przygotowaniem tratw. Obawiają się, że Turcy się przeprawią. Od w pół do 1. w nocy bombardują Dżurdżewo. (*Neue fr. Presse.*)

Petersburg d. 26. sierpnia. Brak lekarzy, po ostatnich krwawych bitwach, coraz dotkliwszym się staje. W skutek tego zawezwano tu wszystkich lekarzy i słuchaczy piątego kursu medycyny, aby pod korzystnemi warunkami wstąpili do armii. Ci którzy służbę przyjmą, mają się zgłosić u dr. Sokołowa albo naczelnego lekarza armii w głównej kwaterze. (*Presse.*)

Bukareszt 26. sierpnia. Przedwczoraj odnowili Turcy atak na Iazlar i zmusili Moskali do cofnięcia się do Sułtankiej. Turcy mieli przeważające siły. (*Deutsche Ztg.*)

Londyn 25. sierpnia. *Times* pisze: Wieść o wybuchu powstania na Krecie jest bajką. Ostatnie kilkodniowe walki w pobliżu Eski-Dżumai mają olbrzymią doniosłość. Moskale bili się mężnie wzdłuż linii Jaslar-Popkiej, i dwa razy odparli Turków, ale wreszcie ustąpić musieli. Turcy obsadzili Popkiej w piątek po południu.

Konstantynopol 26. sierpnia. Autentyczne telegramy donoszą, że Turcy zajęli dominujące pozycje w przesmyku Szipka. Spodziewają się, że przesmyk lada chwilę zupełnie zajętym zostanie. (*Neue fr. Presse*).

Szumla d. 26. sierpnia. Książę Hassan ze swym jeneralnym sztabem przybył tu wczoraj z Warny; otrzyma on wyższą komendę przy czynnej armii. (*Neue fr. Presse.*)

Bukareszt d. 25. sierpnia. Angielski korespondent przysłał tu kurjera, który doniósł, że Moskale, chcący przerwać komunikacje z Łowczą, pobici zostali pod Plewną. Rumuni przeszli Dunaj pod Korabią, ale tylko w celach rekonesansowych. Wojska z ks. Karolem mają się przeprawić pod Acer-Palanka na drodze ku Sofii. (*Neue fr. Presse.*)

Petersburg 26. sierpnia. Jenerał Alchazów przeszedł rzekę Kodro, a Turcy opuścili swoje obwarowane pozycje i cofnęli się do Kellasuri.

Dowódzcy resztek powstańców w Abchazji oświadczyli gotowość do złożenia broni. (*Presse.*)

Peszt 26. sierpnia. Z Belgradu donoszą z pewnego źródła, iż jenerał Hirtowo i Fadjejew układają się o kooperację. Risticz oświadcza się z gotowością do marszu, jeżeli Moskwa dostarczy tyle pieniędzy, aby wystarczyło na zaspokojenie długów przeszłorocznej kampanii, na pokrycie wydatków nowej wojny, i żąda aby Moskwa dała stanowcze oświadczenie co do korzyści jakich się Serbia po wojnie spodziewać ma. Ze słowiańskim komitetem Serbia nic będzie wchodzić w układy, tylko bezpośrednio z rządem moskiewskim. (*Pester Lloyd.*)

Orsowa 26. sierpnia. Zdaje się, że zadaniem wojsk egipskich będzie tylko defensywa, gdyż według doniesień ze Szumli, wojska te fortyfikują wszystkie pozycje jakie zajmują. Pod Bazarczykiem sypią także szańce.

Tureckie graniczne straże w Tessalii i Epirze wzmocniono znacznie, aby przeszkodzić emigracji ochotników do Grecji. Z tego powodu wojska tureckie w Prevesa skoncentrowane, odkomenderowano do Arty i jej okolicy. (*Fremdbltt.*)

Konstantynopol 26. sierpnia. Wojska, które rząd Sulejmanowi baszy w posiłku posyła, udają się do Jeni-Sagry, w tamtejszym bowiem obozie znajdą pomieszczenie. Szakir basza organizuje tutaj te wojska, których kilkanaście tysięcy, wraz z częścią armii Sulejmana gotowe są do marszu na Śliwno do Bułgarji. Z przesmyków bałkańskich na wschód Śliwna położonych wycofano wszystkie regularne wojska, i urządzono tam kilka blokhauzów, na których załogę przeznaczeni są zeibeki. (*Fremdenblatt.*)

Konstantynopol 26. sierpnia. Słychać że umowa Porty ze stolicą świętą, dotycząca ormiańsko-katolickiego kościoła, przedłożoną będzie parlamentowi zaraz po jego ponownem zebraniu się.

Gdyby król Jerzy udał się rzeczywiście do północnej Grecji na przegląd tamtejszych wojsk, to gubernator Janiny, Achmet basza uda się tam na powitanie króla w imieniu Porty.

Rządy włoski i grecki zawiadomiły Portę urzędownie, iż zamierzają zwiększyć ilość swoich konsulatów. (*Fremdenblatt.*)

Konstantynopol 25. sierpnia. Sulejman basza po czterodniowej walce, opanował w zupełności przesmyk Szipka. Zwycięztwo pod Eski-Dżuma, jest największem z tych, jakie Turcy w obecnej wojnie odnieśli. Moskale ze swych stanowisk wyparci, cofnęli się do Popkiej, lecz Turcy zajęli tamtejsze wzgórza w dalszym toku walki. (*Observer.*)

Belgrad 25. sierpnia. Kupcy z Kladowy przybywający zapewniają, że trzech moskiewskich kurjerów z Turn Sewerynu na Kladowę do Niegotyna przybyło, i znaczną sumę pieniędzy ze sobą przywiozło; pieniądze te, same imperjały, przeznaczone są na akcję Serbii, zapakowane w drewnianych pakach. (*Augsb. allg. Ztg.*)

Belgrad 25. sierpnia. Fadiejew, aby zyskać ufność Risticza, i zniszczyć niechęć konserwatywnego stronnictwa do wojny, złożył w ministerstwie wojny dwa miliony franków, na rachunek moskiewskiego komitetu. Dotąd przedstawiano mu, że Serbia tylko z urzędowym przedstawicielem Moskwy układać się może, gdyż w przeszłym roku bardzo źle wyszła na półurzędowej Moskwie. (*Deutsche Ztg.*)

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Wczoraj na wieczornem posiedzeniu sejmu, odbył się wybór sześciu członków Wydziału krajowego. Wszyscy dotychczasowi członkowie Wydziału zostali ponownie wybrani z wyjątkiem p. Serwatowskiego, który wybranym ponownie być niemógł, bo nie jest obecnie posłem. Jako szósty członek Wydziału wejdzie obecnie Dr. Hoszard. Z małym wyjątkiem i zastępcy zostali ci sami, co dotąd.

Wydrukowany projekt adresu w brzmieniu, w jakiem go wczoraj podaliśmy, rozdano dzisiaj w sejmie. Będzie nawet postawiony na porządku dziennym, zapewne ostatniego posiedzenia. Ale do uchwały adresu niema przyjść. Zdaje się, iż gdy referent stanie na trybunie, komisarz rządowy zamknie sesję sejmową! A jednak adres ten z powodu swego antipanslawistycznego kierunku, jest najzupełniej odpowiadający interesom monarchii austrjackiej. Sytuacja ta najlepiej znamionuje, pod jaką presją znajduje się gabinet wiedeński, i jaka jest jego swoboda działania.

Już donosiliśmy, że w Węgrzech wszystkie dzienniki bez wyjątku, nawet półurzędowe silnie uderzyły na hr. Andrassego z powodu, iż się przyłączył na wezwanie Niemiec do przedstawień Porcie z powodu okrucieństw tureckich, popełnianych na rannych i jeńcach. Z tego powodu przypomniało sobie półurzędowe *Correspondenz-Bureau* przedawniałą już relację Wellesleya, mającą poświadczać, iż Moskwa żadnych nie dopuszczała się okrucieństw, więc nie mogła Austrja czynić jej przedstawień podobnych, jakie czyni Turcji.

Nie ulega już żadnej wątpliwości, że Serbia, skoro tylko będzie gotową, weźmie udział w wojnie moskiewsko-tureckiej. Wprawdzie jawnie nie zawrze z nią Moskwa konwencji. Figurować będzie na umowie tylko panslawistyczny komitet moskiewski, i on niby wypłacać będzie Serbii subsydja, ale nikt nie będzie mógł wątpić, iż tajny układ między urzędową Moskwą a Serbią jest już zawarty, skoro główna kwatera moskiewska przez swych pełnomocników, księcia Leuchtenbergskiego i jenerała Zaszewa układa się z Serbią o plan kooperacji wojsk serbskich z moskiewskiemi. Wiadomość, podana w telegramie porannym przez *Politische Correspondenz* z Belgradu, iż serbski rząd nie chce umawiać się z deputacją serbskich ochotników, o tworzenie legionów serbskich i wysyłanie ich do Bośnii, i o objęcie komendy przez Serbię nad całem powstaniem w Bośnii, jest tylko bąkiem, puszczonym umyślnie, aby Austrja mogła powiedzieć, że skoro rząd serbski zrzeka się wszelkiej akcji w Bośnii, udział jego w wojnie turecko-moskiewskiej nie narusza interesów Austro-Węgier, więc Austro-Węgry i nadal zachowają stanowisko bierno-neutralne.

Na pozór sprzeczne są doniesienia o walkach w Szypce, pochodzące z tureckich i moskiewskich źródeł. Lecz gdy się je bliżej rozpatrzy i zestawi, można je z sobą pogodzić, mianowicie mając na oku relację korespondenta *Daily News*, podaną w telegramie w *Gazecie* porannej. Moskiewskie biuletyny urzędowe osłaniają prawdziwy stan rzeczy. Nie przyznali się wcale do tego, że dnia trzeciego walki w Szypce, t. j. we czwartek już byli zupełnie prawie osaczeni i że przesmyk uważano ze strony moskiewskiej za stracony, jak to donosi korespondent *Daily News*. Ale korespondent widząc na co się zanosi, drapnął tegoż dnia z wąwozu, skoro 26. sierpnia mógł już konno z Szypki stanąć w Gorni Studen. To co donosi o dalszych losach walki, korespondent ten wie tylko z wiadomości, jakie kursowały w głównej kwaterze. Donosi on, iż po przybyciu posiłków Moskwa odzyskała wszystkie zdobyte pozycje, co znowu jest fałszem, bo biuletyny urzędowe moskiewskie mówiły tylko o jednem wzgórzu, odebranem Turkom, gdy przybyły posiłki; z późniejszych widać było, iż Turcy świeżemi siłami uderzywszy odebrali to wzgórze jeszcze dnia czwartego walki.

Trafną uwagą kończy korespondent, że przesmyk Szipki będzie uratowany dla Moskali, jeźli Sulejman basza nie zdoła przeprawić jednej kolumny wojsk swoich innym przesmykiem. Każdy to od początku walki zrozumieć mógł, że jeźli Moskwa ciągle będzie w możności wysyłać do Szipki coraz świeże posiłki walczącym tam wojskom, to trudno będzie dla Sulejmana zdobyć wąwóz. A jeśli korespondent *Office Reuter*, przebywający w obozie Sulejmana doniósł, że kolumna jedna Sulejmana obeszła Szipkę innym przesmykiem i uderzyła na Gabrowę, to widać iż tylko wyprzedził fakt, który nastąpić ma.

Zapewne widział jak tę kolumnę wysłano i wywiedział się w sztabie, kiedy ta kolumna stanąć może pod Gabrową, i na tej rachubie oparty, wziął pojawienie się tej kolumny pod Gabrową jako dokonane. A tymczasem mogła się kolumna ta, z powodu zbyt trudnej przeprawy, opóźnić w swym pochodzie; ale w moskiewskiej głównej kwaterze musiano się tego obejścia obawiać, skoro wspomina o niem korespondent *Daily News*.

Konstantynopol dnia 27. sierpnia. Jeneralny gubernator z Tripoli, Mustafa basza, członek tutejszej rady wojennej, został tymczasowo mianowany ministrem wojny w miejsce Mahmuda Damata, który pozostaje wielkim mistrzem artylerji. Prezydent Izby posłów, Achmet Vefik basza, mianowany gubernatorem Adrjanopola. Sułtan przesłał gratulację Muktarowi baszy za zwycięstwo jego pod Gedikler.

Paryż dnia 28. sierpnia. Gambetta będzie wezwany przed sąd policji poprawczej w Lille.

Tyflis dnia 27. sierpnia. Usiłowanie Turków, ażeby podwójny ruch dla obejścia naszych stanowisk wykonać, nie powiodło się. Turcy obwarowują się w zdobytych pozycjach. Odroczono stanowcze starcie się z powodu zmęczenia się wojsk obu stron. Wojska moskiewskie powróciły do Kurukdara.

Londyn 28. sierpnia. Layard donosi, iż wielki wezyr wydał rozkaz, aby postanowienia genewskiej konwencji przetłómaczyć na turecki język i rozdać między wojska tureckie, dla zapobieżenia naruszeniom tej konwencji przez wojska tureckie. Również poczyniono potrzebne zarządzenia, aby nie dopuścić dalszych wykroczeń Czerkiesom i innym wojskom nieregularnym.

„Office Reuter" donosi z Erzerum d. 26. sierpnia, iż do Aleksandropola przybywają nowe moskiewskie posiłki. Do Erywanu przybyło 12.000 żołnierzy i 48 dział dla wzmocnienia korpusu Tergukasowa.

Korfu d. 27. sierpnia. Przybył tu następca tronu, arcyksiążę Rudolf. Król i królowa grecka udali się na wyspę Tenos. Król Georgios wkrótce uda się na przegląd wojska na granicę.

W ostatniej chwili otrzymujemy następujące telegramy:

Konstantynopol d. 28. sierpnia. Pod Karsem oczekiwana nowa bitwa. Muktar basza obozuje po tamtej stronie wzgórz Kizil

W kierunku Diumy oczekiwana także dalsza walka. Moskwa koncentruje się w Papaskeny.

Konstantynopol dnia 28. sierpnia. *Agence Havas* **donosi: Sulejman basza zdobył oszańcowania przy wejściu do przesmyku Szypki. Wczorajsza bitwa była nadzwyczajnie krwawa, osobliwie dla Moskwy.**

Bukareszt dnia 28 sierpnia Podług specjalnej umowy między Rumunią a główną kwaterą moskiewską, wojska rumuńskie pod dowództwem księcia Karola, biorą udział w wojnie. Rumuni zbudowali most stały na Dunaju pod Korabią, a obwarowany przyczołek mostowy na tureckim brzegu obsadzili już wojska rumuńskie. W nocy z 24 na 25 sierpnia przeszła brygada piechoty rumuńskiej przez most, podczas gdy równocześnie pod Turnu Magurelli przeszły przez Dunaj trzy pułki rumuńskiej konnicy. Z Widdynia nadszedł oddział 6000 Turków, ale przybył zapóźno aby przeszkodzić mógł przeprawie, więc wrócił do Widdynia. Oczekują tu manifestu księcia rumuńskiego. Pułkownik Catargiu, przybył do Belgradu. (*Pol. Corr.*)

Petersburg dnia 28. sierpnia (urzędowe.) **Z Górni Studeń dnia 27. sierpnia donoszą: Od wczorajszego południa Turcy koło przesmyku Szipki strzelają mało. Nasi zatrzymali wszystkie pozycje a Turcy usadowili się na otaczających przesmyk górach i walczą z naszymi, zmieniając się. Turcy wodę na te góry wywożą na osłach a amunicję, żywność i działa górskie na wołach. Gdzie nawet wół przejść nie może, tam Bułgarzy dźwigać muszą.**

W teatrze hr. Skarbka.
We środę dnia 29. sierpnia.

Nasi najserdeczniejsi

Komedja w 4. aktach W. Sardou, przekład M. Chrzanowskiego.
Początek o godzinie 7mej wieczór.

Osoby mające chęć wstąpienia do chóru, mogą się zgłaszać między godziną 9tą a 10tą rano do teatru na salę prób, na III piętrze pod l. 60.

Lwów, z Izby handlowej 28. sierpnia.

zło. w. a.

I. Akcje za sztukę (bez kupona bieżącego.)				
Kolej gal. Karola Ludwika	243	50	245	50
„ Lwow.-Czern. Jassy	120	50	122	50
Banku hip. gal. po 200 złr.	233	—	235	—
„ kred. gal. po 200 złr.	212	—	216	
II. Listy zast. za 100 złr. (bez kupona bieżącego.)				
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	85	25	86	—
„ „ „ 4 pr. w. a.	78	25	79	—
„ „ „ 5 pr. ekres.	85	25	86	—
Banku hip. gal. 6 pr.	89	50	90	50
Gal. zakł. kred. włośc. 6 pr.	93	—	94	25
III. Listy dłużne za 100 złr.				
Ogólnego roln. kredyt. zakładu dla Galicji i Bukowiny 6%	90	25	91	30
Towarzystwa kred. miejs. 6% w. a.	—	—	—	—
IV. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galicyjskie	—	—	—	—
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr.	90	—	92	—
Losy miasta Krakowa	14	—	15	50
„ „ Stanisławowa	18	50	20	50
V. Monety.				
Dukat holenderski	5	58	5	70
Dukat cesarski	5	63	5	73
Napoleondor	9	58	9	67
Półimperjał rosyjski	9	70	9	95
Rubel rosyjski srebrny	1	85	1	95
Rubel rosyjski papierowy	1	24	1	26
100 Marek niemieckich	58	50	59	50
Srebro	104	50	106	50
Kupony w srebrze	104	—	106	—

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

WIEDEŃ 28. sierpnia 1877.
godzina 10 minut 50. przed południem.

Akcje kred.	185 80.	Anglo-austr.	84.—
Kolei Kar. Lud.	244 50.	Kolej połud.	— —
Unionasbank	—.—.	Napoleondor	9.62½.

Usposobienie, stałe.

WIEDEŃ 28. sierpnia 1877.
godzina 2. minut 35. po południu.

Losy kredytowe	163.50.	Węgier. kred.	183.75
Akcje fran.-aust.	—.—.	Anglo-austr.	84 50
Unionsbank	59 50.	Kolej Kar. Lud.	243 25
Nordbahn	188.—.	Kolej połudn.	68.25
Kolej Alföld.	113.—.	Kolej Elżbiety	174 —
Kolej Lw.-czer.	121 50.	Węg. Nordostb.	109 —
Rudolfsbahn	110 50.	Węg. Ostban.	— —
Węg. obl. pań. w zł.	—.—.	Galic. indemniz.	84 80
Losy z r. 1864	135 25.	Kolej siedmiog.	95 50
Verkehrsbahn	93 —.	Losy tureckie	15 —
Węg. galic. kolej	89 75.	Kolej państw.	260.50
Bankverein	65.—.	Losy węgier.	75 75
Kolej Albrechta	34.—.	Marki niemieckie ct.	59 05

Rosyjski rubel papierowy 1.24½.
Usposobienie: cisza.

Kasa galic. Tow. kredytowego.

	Kupuje.	Sprzedaje
5% Listy zastawne po	85 50	86 —
4% „ „ po	78 —	78 50

Lwów, dnia 28. sierpnia 1877.

Pociągi kolejowe.

Odchodzą ze Lwowa:

DO KRAKOWA: o godzinie 11 min. 3 przed północą (pociąg pospieszny); o godz. 4 m. 40 rano (pociąg osobowy), o godz. 4 minut 45 po południu (pociąg mięszany):

DO CZERNIOWIEC: o godzinie 6 minut 25 rano (pociąg pospieszny); o godz. 11 minut 25 wieczór (pociąg mięszany); o godz. 12 min. 30 z południa (pociąg mięszany).

DO STANISŁAWOWA: (na Stryj): o godzinie 6 minut 5 rano (pociąg nr. 1); o godz. 5 min. 10 wieczór (pociąg nr. 3).

DO PODWOŁOCZYSK: (z głównego dworca): o godz. 6 min. — rano, (pociąg pospieszny); o godz. 10 min. 37 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 min. 45 w południe (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK: (z Podzamcza): o godz. 11 m. 4 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 12 m. 11 w południe (pociąg mięszany).

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godzinie 5 minut 30 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9 m. 25 wieczór (pociąg [illegible]); o godz. 10 min. 35 przed południem (pociąg mięszany).

L. 1866 ex 1877.

Ces. król.  uprzyw.

gal. kolej Karola Ludwika.

OBWIESZCZENIE.

Od dnia 1. października 1877 r. aż nadal, zaprowadzoną będzie nowa **taryfa specjalna** dla transportu **zboża, ziarn strączkowych, wyrobów mełtych ze zboża i ziarn strączkowych, słodu i kiełków słodowych, nasion olejnych makuchów i mąki makuchowej,** nadawanych w ilości najmniej 1000 kilogramów na każdy list frachtowy; dalej: dla transportu używanych próżnych **worków** w owiązanych pakach bez względu na ilość nadaną — między stacjami rumuńskiemi — wzgl. galicyjskiemi z jednej strony, a stacjami kolei niemieckich z drugiej.

Pomieniona taryfa, zawierająca osobliwsze zniżenia, wyjdzie w następujących zeszytach, a mianowicie:

Zeszyt osobny (Separatheft), zawiera postanowienia regulaminowe i taryfowe;

Zeszyt taryfowy I. ruch dotyczący stacji: Berlin, Halle, Lipsk, Cytawa, Reichenberg i innych stacyj kolei Górnoszląskiej, Niżnoszląsko-Marchijskiej, kolei: Halle-Sorau-Guben i Saskich kolei państw.;

Zeszyt taryfowy II. ruch dotyczący stacji: Szczecin, Hamburg, Harburg, Winsen, Brema, Bremerhafem, Geestemünde, Lüneburg, Hemelingen, Wittenberg, Spandau — i

Zeszyt taryfowy III. ruch dotyczący stacji pruskiej kolei wschodniej.

Wymienione prócz tego w treści „postanowień regulaminowych i taryfowych" dalsze zeszyty taryfowe: IV. i V. „Ruch dotyczący niemieckich stacji środkowych" — względnie: „stacji środkowo-niemieckich" — znajdą zastosowanie aż z chwilą późniejszą.

Do zeszytu taryf. I. i II. przydaną jest jako dodatek taryfa wyjątkowa dla zboża z Rosji pochodzącego ab: Podwołoczyska, Brody, Lwów, Kraków do Niemiec, a nadto znajduje przy zeszycie II. jeszcze taryfa specjalna dla zboża i t. p. z Rumunii do niemieckich staji nadmorskich.

Z poszczególnych zeszytów taryfowych dowiedzieć się można, które z istniejących obecnie pozycji taryfowych zniesione będą przez nową taryfę.

Wyżwymienione zeszyty taryfowe są do nabycia tak w naszych stacjach związkowych, jakoteż i w dyrekcji ruchu we Lwowie i w ekonomacie naszym w Wiedniu.

Wiedeń w sierpniu 1877. 3179 1 2

Jeneralna Dyrekcja.

Nr. 8689.

Rozpisanie ofert

w celu wydzierzawienia, do gr. or. funduszu religijnego należącego dotąd we własnym zarządzie prowadzonego gospodarstwa (Majerhof) **Kotzman,** z folwarkiem **Laszkówka,** na **Bukowinie.**

W skutek zarządzenia wysokiego c. k. ministerstwa dla rolnictwa z dnia 24. lipca r. b. l. 7604—1201 wydzierzawionym będzie, należący do bukowińskiego gr. or. funduszu religijnego, dotąd we własnym zarządzie prowadzone gospodarstwo (Maierhof) w **Kotzmaniu** z folwarkiem **Laszkówka,** obejmujące powierzchni 883 morg. 50 z kwad. sążni, z potrzebnemi budynkami mieszkalnemi i gospodarskiemi, z płodozmiennemi zasiewami zimowemi, na czas dwunastoletniej dzierzawy od 1. listopada 1877 począwszy, na czas do 1. listopada 1877 do końca października 1889, w drodze publicznej licytacji za ofertami.

Bliższej wiadomości o tej dzierzawie udzieli c. k. dyrekcja dóbr i c. k. zarząd gospodarski w Kotzmaniu, gdzie także przeglądnąć można warunki dzierzawne i licytacyjne.

Przyjmywane będą tylko pisemne, należycie ostemplowane oferty.

Każda oferta, której przyjęcie nie może ulegać pewnemu oznaczonemu terminowi, musi być przez oferenta z podaniem swego mieszkania własnoręcznie pisana, lub co najmniej własnoręcznie być podpisana, opatrzona marką stemplową na 50 ct., dalej wysokość tenuty dzierzawnej musi być wyrażona w cyfrze i powtórzona literami, a prócz tego zawierać powinna oświadczenie, że oferentowi dokładnie wiadome są warunki dzierzawne i licytacyjne i że tym bezwarunkowo poddaje się.

Także do każdej oferty dołączyć należy wadjum 2000 zł. w gotówce lub w papierach wartościowych, obliczonych według kursu giełdy wiedeńskiej, jednakowoż nie wyżej, jak tylko według wartości nominalnej obliczonych papierów wartościowych.

W końcu musi się każdy oferent należycie wykazać, że do prowadzenia większego gospodarstwa posiada potrzebną kwalifikację i odpowiedni kapitał wkładowy.

Oferty, które wejdą do c. k. dyrekcji dóbr przez pocztę, należy dla uniknienia przedwczesnego otwarcia, na odwrotnej stronie koperty zaopatrzyć dopisem: *„Pachtofert für den Maierhof Kotzmann mit dem Vorwerke Laszkówka zur Verhandlung von 13. September 1877.*

Tak stylizowane oferty należy wnosić do c. k. dyrekcji dóbr bukowińskiego gr. or. funduszu religijnego w Czerniowcach (k. k. Direktion der Güter der Bukowinaer gr. or. Religionsfondes in Czernowitz) **najdalej do 13. września** r. b. do 12. godziny przedpołudniem.

Oferty niedokładne, wniesione w drodze telegraficznej lub po terminie oznaczonym niebędą uwzględnione.

C. k. wysokiemu ministerstwu dla rolnictwa, któremu zatwierdzenie wyniku rozprawy licytacyjnej podlega, pozostaje wolny wybór pomiędzy ofertami bez względu na wysokość ofiarowanego czynszu dzierzawnego. 3174 2- 3

Z c. k. dyrekcji dóbr Bukowińskiego gr. or. funduszu religijnego.

W Czerniowcach dnia 20. sierpnia 1877.

Wydawcy i właściciele: J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla

Dodatek „Gazety Narodowej" do Nr. 197.

Cena 3 ct.

Lwów d. 29. sierpnia.

Kolej czerniowiecka miała do żądania u rządu moskiewskiego za przewóz przedmiotów od czasu rozpoczęcia wojny z Turcją 2 miliony złr. Wprawdzie rachuuki zaakceptowano, ale puste kasy moskiewskie nie były w możności na ten dług więcej zaliczyć jak 600.000 złr., pozostałe 1,400.000 złr. figurować będą w rachunkach kolejowych jako wierzytelność z pewnością aż do ukończenia wojny. Widocznie licho gospodarzy teraźniejszy rząd moskiewski; zubożył kraj, armia źle zorganizowana i z pustą kieszenią wyruszył na wojnę, do której się długo przygotowywał.

W węgierskich kołach parlamentarnych zamyślają wnieść w sejmie rezolucję, wzywającą rząd do wniesienia w Petersburgu reklamacji przeciw barbarzyństwom moskiewskim.

Sejm kroacki zwołany na 3. września.

Daily Telegraph podaje wiadomość o ciekawej korespondencji między Gladstonem a greckim patrjotą, Negroponte. Gladstone wzywał Greków do powstania i do wojny z Turcją, na co Negroponte oświadczył, że greckie interesa są właśnie związane z tureckiemi a nie moskiewskiemi.

Niedawno temu donoszono, że rząd grecki ujrzał się zmuszonym ustawić korpusik obserwacyjny pod Lamią na granicy tureckiej z powodu łupieztw tureckich opryszków w okolicach pogranicznych. Wiadomości o tych łupieztwach były prawdziwe, a ofiarą ich padały przeważnie greccy poddani Porty. Porta szybko się wzięła do sprawy, i wyłowiła całą bandę opryszków, — niestety jednak okazało się, że była ona z samych Greków złożoną.

Z Jass piszą:

„Że Moskale straszne cięgi w Bułgarji dostać musieli, tego dowodzi olbrzymia ilość rannych, których tu codziennie nadsyłają, i dalej wywożą. W moskiewskim, na 400 łóżek urządzonym obok tutejszego kolejowego dworca położonym szpitalu, jest teraz przeszło 1.200 rannych; a inne trzy moskiewskie szpitale w Jassach tak są przepełnione, iż na dworcu kolei ciągle stoją trzy pociągi pełne rannych i chorych.

„Ciągle jeszcze przechodzi tędy trzecia dywizja, a mianowicie kawalerja i artylerja. W kawalerji są sami rośli i silni ludzie, i konie prześliczne. Nie tak wyglądają konie artylerji; są one niezwykle wysokie, ale chude i stare. Oddziały piechoty, które teraz przybyły, nie są ani tak piękne, ani tak dobrze umundurowane, jak dawniejsze. Zamiast wełnianych, ma wielu żołnierzy płócienne płaszcze; wielu między nimi jest za młodych, lub za starych. Młodzi żołnierze są to rekruci tego roku odstawieni, o których stary mawia, że nawet z karabinem nie umieją się obchodzić. Jednego z nich zapytałem, „do czego tacy ludzie przydadzą się na placu boju?" — „Przydzielą ich", odpowiedział, „do pułków zdziesiątkowanych przez Turków, i razem z innymi żołnierzami wykonają oni dobrze swoją powinność". Oddziały piechoty, które Moskwa teraz na plac boju wysyła, są więc tak zwane rezerwowe bataliony, których przeznaczeniem jest wypełniać szeregi oddziałów, przez nieprzyjaciela przerzedzonych.

„Wojskowe pogrzeby odbywają się tu prawie codziennie. Wczoraj pogrzebano zwłoki szeregowca, który w pierwszej bitwie pod Plewną był rannym, a car nadał mu krzyż św. Jerzego. Oddano mu takie honory, jak przy pogrzebach wyższych oficerów.

„Liczba chorych moskiewskich żołnierzy jest przerażająco wielką, i bardzo wielu umiera. Najwięcej chorują na tyfus, dyzenterję, febrę, katary i syfilis."

Ostatnie wiadomości tureckie z przesmyku Szypki są z d. 27. sierpnia. *Agence Havas*, której telegram rano umieściliśmy, doniosła z Konstantynopola, że dnia zapewne 26. sierpnia Sulejman basza zdobył oszańcowania u wejścia do przesmyku Szypki. A że to są najważniejsze pozycje, więc dziś już drugi telegram donosi z Stambułu, iż Sulejman basza zdobył prawie wszystkie oszańcowania Szypki. Późniejszy trzeci telegram z Stambułu z d. 28. sierpnia wieczor donosi, że Moskwa usiłowała odebrać te pozycje, lecz że kilkokrotne jej szturmy nie powiodły się, i z wielkiemi stratami została odpartą. A gdy Moskwa była szturmującą, więc łatwo zrozumieć, co znaczy urzędowy, umieszczony poniżej biuletyn moskiewski, iż ustał ogień w Szypce, a Moskwa trzyma swe pozycje!

W ogóle z wywożenia wszystkich rannych a więc i ciężko ze szpitalów z Gabrowy, możnaby wnosić, że Moskwa czyni przygotowania do cofnięcia się z przesmyku Szipki, straciwszy nadzieję utrzymania się tam.

Z poniżej umieszczonego telegramu o bitwie pod Ajaslar, nie można wiedzieć czy to była bitwa druga pod tą miejscowością, lub czy to jest tylko wiadomość bliższa o dawniejszej z dnia 23. i 24. sierpnia. Zdaje się jednak, iż to jest nowa bitwa, bo telegram stambulski z dnia 28. sierpnia w porannem wydaniu *Gazety* umieszczony donosił właśnie, iż Moskwa skoncentrowała się pod Poposkoj i spodziewana jest bitwa. A wiemy, iż Turcy o 2 mile od Poposkoj w Ajaslar byli również skoncentrowani.

Telegramy „Gaz. Narodowej.“

Konstantynopol 28. sierpnia. Wczoraj Sulejman basza wziął szturmem prawie wszystkie oszańcowania moskiewskie w Szipce. Straty moskiewskie wynoszą przeszło 3000 ludzi.

W bitwie pod Ajaslar Turcy zdobyli 8 dział i wiele materjału wojennego. Moskwa miała straty 8 dział.

Pod Keserewo (na drodze z Osmanbazaru do Tirnowy, trzy mile od tego ostatniego miasta) przyszło dnia 26. sierpnia do znaczniejszej, pomyślnej dla Turków potyczki.

Bukareszt 28. sierpnia. W Dobruczy wybuchła cholera.

Petersburg 29. sierpnia [urzędowe]. Z Górni Studeni donoszą pod datą 28. sierpnia: Od wczorajszego wieczora ustał prawie zupełnie ogień karabinowy w wąwozie Szipki. Od dziś rana wszystko spokojnie. Wojska moskiewskie zatrzymały swoje stanowiska, Turcy ukryci za okolicznemi górami, stoją zdala od bateryj moskiewskich.

Jenerał Niepokojczycki wysłany został dla zbadania stanowisk w wąwozie Szipki. Ogólna liczba rannych od 21. do 27. sierpnia wynosi 2480, pomiędzy którymi 95 oficerów. Liczba zabitych niewiadoma. Lekarze przy pomocy służby sanitarnej czerwonego krzyża pracują bezustannie z największem poświęceniem. Rannych wywożą ciągle z Gabrowy, dziś wytransportują wszystkich.

Około Plewny i Łowczy spokój zupełny.

Konstantynopol 28. sierpnia. Wielu w niewolę wziętych oficerów moskiewskich przybyło tu dzisiaj. Telegram Sulejmana donosi, iż kilka ataków Moskwy, która chciała odebrać obsadzone przez Turków wzgórza Alikeri-Zebel leżące z lewej strony wąwozu Szipki, odparte zostały z wielkiemi stratami moskiewskiemi. Walka w wąwozie trwa od zeszłego wtorku bez przerwy. Turcy zdobyli 2000 karabinów. Moskale stracili dotąd 3000 zabitych. Straty Turków niewiadome. Były minister spraw zewnętrznych Sawfet basza mianowany ministrem sprawiedliwości na miejsce Hassim baszy, który został prezydentem senatu.

Korpus następcy tronu po bitwach stoczonych d. 23. sierpnia pod Ajaslarem miał tylko 25. sierpnia dwie forpocztowe utarczki, a mianowicie: pierwszą, gdy, patrol kozacki niedaleko od Ruszczuka pod Czerwenawodą otoczony przez Turków, przebijając się stracił 4 zabitych, 1 rannego i 2 wziętych do niewoli; poczem Turcy za nadejściem sotni kozaków i trzech kompanij piechoty cofnęli się; drugą, gdy pikiety nasze cofnęły się napierane przez Turków z pod Spachilar, wyparły ich jednak ze świtem i zajęły dawne stanowiska.

Telegramy innych pism.

Konstantynopol 27. sierpnia. Na rozkaz ministerstwa wojny, jeńcy wojenni tu będą odsyłani, gdyż pod okiem rządu doznają lepszego traktowania i lepiej ich będą pilnować. Rząd zakupuje konie w Mezopotanii. Patriarcha Maronitów na Libanie wydał list pasterski, w którym dyecezjan swoich wzywa do patrjotycznych składek dla tureckiej armii i jej rannych. (*Fremdenblatt.*)

Orsowa d. 27. sierpnia. Sulejman basza nie zdobył jeszcze przesmyku Szipki; zawsze jednak Moskale doznali olbrzymich strat, jak niemniej utracili trochę terrenu, tak, że szanse tej zaciętej walki z każdą godziną są dla Turków pomyślniejsze.

Tak Moskale jako też i Turcy stracili dotąd ośm do dziesięciu tysięcy ludzi. (*Fremdenbl.*)

Bukareszt d. 27. sierpnia. Po pierwszych szturmach Turków na Szipkę byli Moskale w wielkiej obawie, iż będąc liczebnie słabszymi, będą musieli opuścić swoje pozycje, i dlatego zniszczyli wielkie zapasy żywności w Gabrowie. Od przedwczoraj zaś z wielkim pośpiechm posyłają do Gabrowy nowe zapasy żywności. (*Fremdenblatt.*)

Konstantynopol d. 26. sierpnia. Doniesienia z Małej Azji potwierdzają w całej pełni zwycięztwo Muktara baszy pod Karsem. Po tej klęsce trudno, aby Moskale w tym jeszcze roku coś stanowczego przedsięwziąć mogli w Górnej Armenii. (*Fremdenblatt.*)

Konstantynopol d. 27. sierpnia. Na rozkaz ministerstwa wojny jeńcy wojenni będą tu przystawiani. Rząd kazał zakupować konie w Mezopotanii. Sulejman basza powołał do siebie posiłki z Eski-Sagry.

Belgrad d. 27. sierpnia. Pop Karan, Ilija Bilbia i inni dowódzcy bośniackich powstańców przybyli tutaj. Proszą oni rząd serbski, aby na miejsce Despotowicza zamianował innego naczelnego dowódzcę i wydał dalsze instrukcje.

Nadeszły doniesienia, że powstańcy zostali na głowę pobici przez redifów i mustafizów pod Golubem i Babiczem nad Czarnym potokiem. Turkom dowodził Izmet basza. Straty z obydwu stron wielkie. Powstańcy uciekli do Dalmacji. (*Tagblatt.*)

Orsowa d. 27. sierpnia. Coraz bardziej rozszerza się ta pogłoska, że car oddawna cierpiący miał zachorować. Choroba ta nie jest podobno niebezpieczną, ale mimo tego w najbliższem otoczeniu cara wzbudziła pewne obawy, i życzenie, aby dostojny pacjent jak najprędzej na jakiś czas opuścić mógł febryczny klimat dolnego Dunaju. (*Frmdbl.*)

Wydawcy i właściciele: J. Dobrzański i K. Groman. Z drukarni „Gaz. Nar.“ pod zarządem A. Skeria.
Redaktor odpowiedzialny Jan Dobrzański.